

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

# WIEŚCI



# AKADEMICKIE

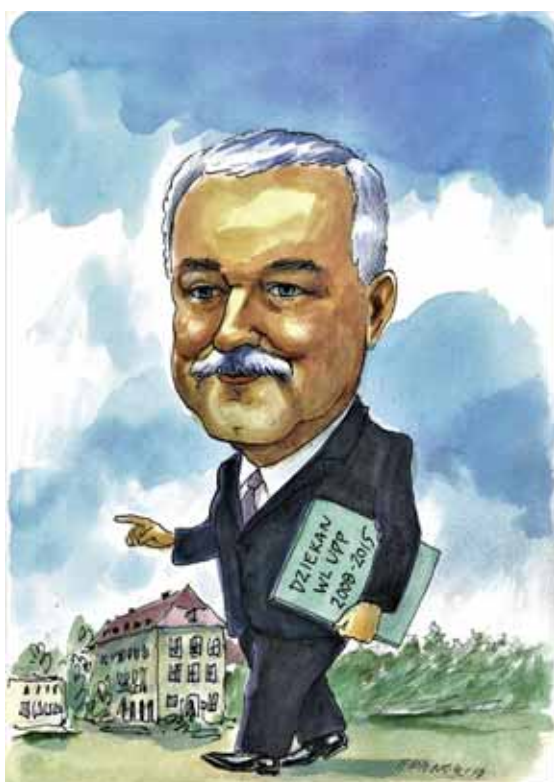


Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

MARZEC 2020  
NR 1-2 (256-257)

ISSN 1429-3064

# Rysunkowy i żartobliwy pamiętnik Jacka Frankowskiego – wystawa karykatur



Więcej na temat wystawy karykatur Jacka Frankowskiego piszemy na stronie 27 (es).

## JESZCZE O OBCHODACH 100-LECIA AKADEMICKICH STUDIÓW ROLNICZO-LEŚNYCH W POZNANIU

- Pierwsi wśród równych – historia uczelni szlakiem jej mistrzów. Wykład okolicznościowy wygłoszony przez prof. dr hab. Monikę Kozłowską podczas uroczystego posiedzenia Senatu 14 czerwca 2019 r. (*Monika Kozłowska*) ..... 2

## SUKCESY NASZYCH NAUKOWCÓW

- Statuetka Honorowego Hipolita oraz godność „Lidera pracy organicznej” dla prof. dr hab. Ryszarda Słomskiego (*Dział Marketingu i Komunikacji UPP*) ..... 7
- Profesor dr hab. Małgorzata Szumacher wybrana na członka korespondenta PAN (*Iwona Cieślak*) ..... 8
- „Od szacunku, jaki okazujemy przede wszystkim młodszemu, słabszemu zależy powodzenie naszych działań”. Wywiad z prof. dr hab. Małgorzatą Szumacher w związku z zaszczytnym wyborem na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk (*Małgorzata Szumacher i Paweł Maćkowiak*) ..... 9
- Profesor Monika Kozłowska uhonorowana Medalem im. Michała Oczapowskiego za wybitny wkład w rozwój fizjologii roślin (*Iwona Cieślak*) ..... 11
- MINIATURA 3 – piętnastu laureatów trzeciej edycji konkursu (*Paulina Jankowska*) ..... 12
- Dwudziestu jeden naukowców z UPP w komitetach naukowych PAN (*Iwona Cieślak*) ..... 13

## SUKCESY NASZYCH PRZYSZYŁYCH STUDENTÓW

- Sukcesy Zespołu Szkół Przyrodniczych na Gołębini (*Andrzej Kabaciński*) ..... 14
- Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu na targach „Gardenia” (*Piotr Urbański*) ..... 16
- Artykuł w „Science” (*Paulina Jankowska*) ..... 17

## WSPÓŁPRACA MIĘDZYKRAJOWA

- Współpraca Polski i Chin we wdrażaniu do praktyki nowych technologii w hodowli roślin i nasiennictwie (*Roman Hołubowicz*) ..... 18

## WIEŚCI Z WYDAWNICTWA

- XXV Jubileuszowy Poznański Przegląd Książki Naukowej ..... 20

## WIEŚCI Z CENTRUM KULTURY STUDENCKIEJ

- Wielkopolski Klub Tańców Polskich przy UPP fenomenem w Polsce! (*Marta Budziak*) ..... 21

## WIEŚCI Z ARTLIFE UNIVERSITY GALLERY

- Zapisy przestrzeni. Kolejna wystawa artystyczna w Bibliotece Głównej i Centrum Informacji Naukowej (*Ewa Strycka*) ..... 24

## WYSTAWY I WERNISAŻE

- Rysunkowy i żartobliwy pamiętnik Jacka Frankowskiego – wystawa karykatur (*Jolanta Węgiel*) ..... 27

## CIEKAWOSTKI Z NASZEGO PRZYRODNICZEGO OTOCZENIA

- Pustułki w walce o swoje miejsce (*Bogdan Grabowski*) ..... 27
- Konferencja w ramach projektu Bachelor & Meister (*Bogumiła Frąckowiak, Dagmara Janiszewska, Beata Fabisiak*) ..... 28
- Doradztwo zawodowe i doradztwo ds. przedsiębiorczości na UPP. Przygotowanie do pozytywnego startu zawodowego (*Elwira Litaszewska*) ..... 29
- Rolnictwo w Kazachstanie (*Aspen Orynbayev, Xia Xianzong, Roman Hołubowicz*) ..... 30
- Spotkanie noworoczne z emerytowanymi pracownikami (*Karolina Bresińska*) ..... 32

## WSPOMNIENIA

- Doktor inż. Jan Dudziński (1943–2019) (*Stanisław Dolny*) ..... 33

## WIEŚCI O NASZYM PATRONIE

- Przyjaźń mocniejsza od marmuru (*Monika Nagowska*) ..... 34

## STARE WARCIAŃSKIE POCZTÓWKI PROFESORA BOGDANA J. WOSIEWICZA

- Główna to także dopływ Warty w Poznaniu (*Bogdan J. Wosiewicz*) ..... 37

## WIEŚCI Z CENTRUM KULTURY FIZYCZNEJ

- Akademickie Mistrzostwa Poznania i Wielkopolski (*Karolina Dopierała i Katarzyna Muszkieta*) ..... 40

## WIEŚCI Z KOŁA PTTK

- W zachodniej części Beskidu Śląskiego (*Jerzy Świgoń*) ..... 43

# WIEŚCI AKADEMICKIE

dwumiesięcznik

### Wydawca:

Uniwersytet Przyrodniczy  
w Poznaniu

### Przewodniczący Rady Programowej:

Krzysztof Szoszkiewicz

### Członkowie Rady Programowej:

Dorota Swędrzyńska,  
Dorota Wrońska-Pilarek,  
Paweł Maćkowiak,  
Edward Roszyk, Hanna Piekarska-Boniecka,  
Dorota Piasecka-Kwiatkowska,  
Emilia Wytykowska-Sroka,  
Jakub Hadyński

### Redaktor naczelna:

Ewa Strycka  
4est@up.poznan.pl

### Adres redakcji:

60-693 Poznań, ul. Witosa 45  
tel. 618 48 77 80  
tel. kom. 502 19 82 46

### Wersja elektroniczna:

www.au.poznan.pl  
www.up.poznan.pl

### Skład i łamanie:

SCRIPTOR s.c.

### Druk:

Zakład Graficzny  
Uniwersytetu Przyrodniczego  
w Poznaniu

### Fotografie na okładce:

Na pierwszej stronie: Władysław Danielewicz;  
na drugiej: archiwum Jacka Frankowskiego;  
na trzeciej: Feliks Czarnociński i Jerzy Świgoń;  
na czwartej: Scriptor s.c. i Exemplum

Redakcja stara się zwracać materiały niezamówione i zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść merytoryczną artykułów odpowiadają autorzy.



Fot. Krystyna Madejska-Pawlak

# Pierwsi wśród równych – historia uczelni szlakiem jej mistrzów

Wykład okolicznościowy wygłoszony przez prof. dr hab. Monikę Kozłowską podczas uroczystego posiedzenia Senatu 14 czerwca 2019 r.

Wasze Magnificencje, Panie i Panowie Rektorzy,  
Wysoki Senacie,  
Drodzy i Dostojni Goście,  
Szanowni Państwo

Wiele już powiedziano i napisano o dziejach naszego uniwersytetu. Lecz czym byłaby uczelnia bez tych, którzy ją tworzyli, organizowali jej życie i nadawali bieg.

Mistrz – w murach uczelni – to autorytet naukowy, utalentowany nauczyciel akademicki, człowiek wiedzy i szerokich horyzontów, budzący podziw trafnością koncepcji badawczych i umiłowaniem pracy. Chcemy, by pozostali w naszej pamięci, a ich niezwykle życiorysy mogły służyć nam i naszej uczelni.

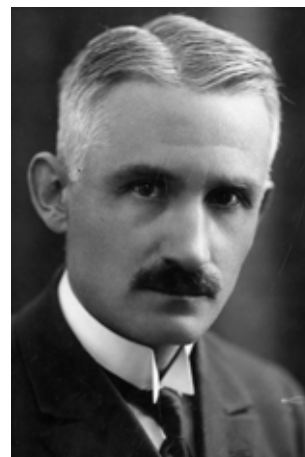
W nawiązaniu do tytułu wykładu *primus inter pares* – pragnę przywołać sylwetki wybranych spośród tych, których na okoliczność 100-lecia zaliczono do luminarzy nauki. Będą wśród nich nie tylko wspaniałe osobowości, ale i profesoria, którzy przez długie lata pozostawali w traumie przeżyć wojennych lub represji politycznych. U samego początku dziejów naszej uczelni jakże ważny był dla wielu entuzjazm po odzyskanej niepodległości.



Bronisław Niklewski

Tym pierwszym Mistrzem był niewątpliwie **Bronisław Niklewski**, który stanął u boku Heliodora Świącickiego, pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Wybrał Poznań, rezygnując z posady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pochodził z Inowrocławia, co zapewne w tej decyzji nie było bez znaczenia. Miał znakomite wykształcenie i doświadczenie akademickie. Wówczas młody i energiczny, z doskonałą wizją. Profesor Niklewski – to twórca Wydziału Rolniczo-Leśnego i koncepcji studiów, ale także autor koncepcji zorganizowania Wydziału na Sołaczcu, tu, gdzie po dziś dzień rozwija się nasz kampus akademicki.

W gorącym okresie tworzenia Wydziału Rolniczo-Leśnego długie dyskusje toczyły się nad jego lokalizacją. Atrakcyjna



Wiktor Schramm

była bowiem doskonała baza po Instytucie Rolniczym Cesarza Wilhelma w Bydgoszczy. W tej kwestii „kropkę nad i” postawił **Wiktor Schramm** – znakomity ekonomista rolny, współpracujący z Niklewskim. W swoim memoriale przekonująco uzasadnił pozostawienie Wydziału przy Wszechnicy Piastowskiej, w sercu Wielkopolski, w Poznaniu.

Obydwaj, już jako profesoria Wydziału, odegrali niezwykle ważną rolę w okresie międzywojennym i powojennej jego odbudowie. Jednak w 1947 r. zostali skierowani na przedwczesną emeryturę, bo tak oficjalnie realizowano wydalanie „niedogodnych” z uczelni.

Z okresu międzywojennego do autonomicznej uczelni przynosi nas kilka znakomitych postaci. Pierwszy to **Felicjan Cieszkowski-Dembiński**. Z dyplomem nr 1, później usynowiony przez Augusta Cieszkowskiego syna. Specjalista w zakresie agrotechniki, głównie roślin oleistych, też ekonomista



Felicjan Cieszkowski-Dembiński

# studiów rolniczo-leśnych w Poznaniu

– bo asystent Profesora Schramma. Był społecznikiem i zarządcą majątków, utrzymywał rozległe kontakty zagraniczne z organizacjami rolniczymi i ośrodkami naukowymi. Wysokim uznaniem cieszył się w gremiach międzynarodowych; był członkiem Królewskiej Szwedzkiej Akademii Rolnictwa i Leśnictwa oraz przewodniczącym polskiego komitetu ds. współpracy z FAO. A szkoła naukowa Dembińskiego? – do dziś stanowi bardzo liczne grono naukowców, o różnych specjalizacjach i profilach badawczych.

I dwie osoby o niezwykle bogatych życiorysach: **Tadeusz Perkitny** i **Leon Mroczkiewicz** – leśnicy, absolwenci Uniwersytetu Poznańskiego lat dwudziestych. Po krótkich epizodach asystenckich, z niebywałą jak na owe czasy fantazją, wyruszyli w podróż dookoła świata, a był rok 1926. Podróżowali blisko 4 lata, pokonując odległość przekraczającą ponad dwukrotnie długość równika. Ich powrót do Poznania był istic triumfalny; fordem torpedo, rocznik 1921, zakupionym w Casa-



Tadeusz Perkitny  
i Leon Mroczkiewicz

blance. Kilka dni po tym wydarzeniu znaleźli się na okładce największego tygodnika ilustrowanego ziem zachodnich „Ilustracja Wielkopolska”, a wewnątrz interesujący artykuł zakończono tak: „Przed wytrwałością, energią i siłą woli dwóch młodzieńców – uchyłmy kapelusza!”

Dziś można by podsumować, że było to doskonałe doświadczenie międzynarodowe i niezwykle kształcząca droga do „mistrza”. W uczelni i poza nią pełnili liczne funkcje, o czym m.in. świadczą nadane doktoraty honorowe, a przede wszystkim ich naukowe osiągnięcia.

Profesor Perkitny – współtwórca Wydziału Technologii Drewna, wybitny dydaktyk i uczony w skali międzynarodowej, to też literat, barwna osobowość o krasomówczych talentach, biegle władał kilkoma językami. Pracował na tej uczelni, ale też w Australii, w Instytucie Technologii Drewna w Melbourne, skąd został wydelegowany do Nowej Zelandii, przy okazji odbywając drugą podróż dookoła świata, bo powrócił przez Pacyfik i Amerykę. Z jego wypromowanych doktorów – to prawie 20 profesorów i liczne grono uczniów na eksponowanych stanowiskach w przemyśle.

A prof. Mroczkiewicz – specjalista z zakresu hodowli lasu, dziekan Wydziału Leśnego i prorektor. Warto wspomnieć, że do dziś funkcjonują jego kolekcje wierzbi i topoli.

Pierwszym rektorem autonomicznej uczelni był **Tadeusz Molenda**, także leśnik z wykształcenia, późniejszy dziekan oraz wiceminister leśnictwa i przemysłu drzewnego. Zapo-



Tadeusz Molenda

czątkował dynamiczny rozwój uczelni, inicjował tworzenie kolejnych wydziałów i prowadził szeroką aktywność poza nią. Ogromna wiedza, biegła znajomość kilku języków i uznanie międzynarodowe. O poglądach lewicowych – bo na takim stanowisku nie mogło być wówczas inaczej, ale patriotą – tak zapisał się w pamięci uczniów.

Jeden z najwybitniejszych zootechników XX w. to **Stefan Alexandrowicz**. Do dziś przywoływany jako hodowca ras świni złotnickiej. Wielki autorytet, a przez uczniów wspomni-



Stefan Alexandrowicz

nany tak: „dusza kresowiaka, charakter Żmudzina, z humorem przypominającym czasy Zagłoby”. Wykład, jaki wygłosił 1 marca 1952 r. podczas pierwszej inauguracji roku akademickiego w WSR „Nowe kierunki w zootechnice w zastosowaniu do planu sześcioletniego” był adekwatny do owych czasów.

Mistrz – legenda, słynny ornitolog to **Jan Bogumił Sokółowski**, pierwszy dziekan Wydziału Zootechnicznego, ale także wykształcony artysta i malarz przyrody. Jego akwarele do dziś budzą zachwyty. Pasjonatem ptaków był od dzieciństwa, stąd promocja do kolejnej klasy nieraz stwarzała problemy. W rozwoju swej pasji miał też szczęście; trzy jego siostry posłużyły leśnikom, stąd wyprawy i badanie ptaków w lasach

# Jeszcze o obchodach 100-lecia akademickich



Jan Bogumił Sokołowski

miał ułatwione. Był doskonałym obserwatorem tej fascynującej fauny, własnoręcznie ptaki malował, a fotografował aparatem własnej konstrukcji. Do tego – niestrudzony popularyzator wiedzy o ptakach. Słynne dzieło *Ptaki ziem polskich* spotkało się z nadzwyczajnym wyróżnieniem – pochlebną recenzją w czasopiśmie „Nature”. A dziś dostępny jest reprint pierwszego wydania z 1936 r.

Entuzjastycznie do ptaków Profesora nawiązywali poeci, z Wisławą Szymborską na czele. Pozostał w licznych anegdotach, także tych, w których drwił z kolegów po fachu, zaprzonych w teorii Miczurina.

Na szlaku historii o mistrzach pragnę nawiązać do nauk o żywności (wcześniej technologii rolno-spożywczej), dziś także nauk o żywieniu. Niewątpliwie pierwszym wśród równych był Profesor **Józef Janicki**, twórca Wydziału. Miał być



Józef Janicki

skotliwą karierę, ale nie ominęły go trudy wojenne i aresztowania. Życiowy entuzjazm i talenty organizacyjne sprawiły, że stawiał sobie wiele zadań; był też dziekanem i prorektorem. Odnosił liczne sukcesy, a na podkreślenie zasługują zainicjowane badania nad biosyntezą witaminy B12 oraz działalność na forum międzynarodowym. Trudno objąć aktywność Profesora; wypromował 60 doktorów, był wychowawcą wielu generacji technologów, mistrzów dla kolejnych pokoleń, profesorów tworzących własne szkoły naukowe. Postrzegany był jako władczy i bezkompromisowy, ale z poczuciem humo-

ru. W biogramie napisano „pozostawił trwałe ślady w polskiej i światowej nauce” – niewątpliwie.

Wspomnę chociaż dwóch jego doktorów: **Stanisława Jan-kowskiego** – technologa zbóż, młynarstwa i piekarnictwa oraz twórcę szkoły biochemicznej – **Jerzego Pawełkiewicza**. O każdym z nich można by wiele powiedzieć.

W naukach o żywieniu i żywności to także **Wincenty Pe-zacki** – mięsoznawca. Życie miał bardzo długie i aktywne pod wieloma względami. Autor licznych podręczników, tłumaczonych na wiele języków, w tym serbski i japoński. Przez 20 lat wykładał na Uniwersytecie Humboldta. Pozostawił liczne patenty i nawiązał szeroką współpracę z przemysłem.

I specjalista w zakresie żywienia człowieka – **Mieczysław Urbanowicz**, chemik i lekarz. Imponował rozległą wiedzą, a pod Jego kierunkiem wykonano prawie 400 prac dyplomowych. Niezwykle pracowite życie poświęcił badaniom żywieniowym, a trwały owoc jego aktywności i jego następców – to studia na kierunku dietetyka.

Szanowni Państwo,

Obecnie pragnę nawiązać do odmiennego profilu badawczego – ochrony roślin. Tu wyłania się postać **Władysława Węgorka** – entomologa, twórcy nowoczesnej ochrony, założyciela i wieloletniego dyrektora Instytutu Ochrony Roślin



Władysław Węgorek

w Poznaniu. Ale to też rektor oraz mistrz z ogromnym dorobkiem naukowym, autor licznych podręczników, na których edukowało się tysiące studentów. Poza osiągnięciami zawodowymi Profesor przyczynił się do uratowania pałacu w Winnej Górze, siedziby generała Henryka Dąbrowskiego, gdzie mieszkał i zakończył życie nasz bohater narodowy.

Entomologiem był też **Bohdan Kielczewski**, ale w zakresie leśnictwa. Jako specjalista od ochrony lasów został jednak zapamiętany jako pionier wiedzy o kulturotwórczej roli lasu. W latach 70. ubiegłego stulecia był też pierwszym kierownikiem Instytutu Biologii Stosowanej.

Jeden z pierwszych polskich fitopatologów – to **Karol Za-leski**. Już doktorat dotyczący grzybów *Penicillium* z roku 1926 przyniósł mu światową sławę, stąd drzwi otworzyły się w wielu znaczących laboratoriach – dziś byłaby to doskonała oferta na staże podoktorskie. Pracował m.in. w Belgii, USA, Holandii, Niemczech, a to wszystko lata 30. minionego stulecia. Jego pierwszy asystent to Profesor **Karol Mańka**, godny mistrz swego mistrza.

Specjalność, która rozstawiła naszą uczelnię, to genetyka, ta roślinna i ta zwierzęca, zapoczątkowana w dwudziestoleciu międzywojennym przez Profesora **Zygmunta Moczar-**

# studiów rolniczo-leśnych w Poznaniu



Zygmunt Moczarski

**skiego**, znanego genetyka i autora podręcznika (*Zasady dziedziczności u zwierząt i roślin*, 1912) jeszcze przed powstaniem poznańskiej uczelni. Kolejne losy tej dziedziny wiedzy były złożone, zważywszy na propagowanie teorii Miczurina, a później Łysenki. Ale jakby na przekór temu wyłania się wybitna postać **Stefana Barbackiego** – genetyka i doświadczalnika, wielkiego nauczyciela akademickiego, twórcy statystyki matematycznej i biometrii. Był utalentowanym organizatorem; twórcą Instytutu Genetyki Roślin PAN i całej sieci stacji doświadczalnych. Jego uczniowie to liczne grono profesorów – od cytogenetyków po uznanych hodowców.

Kolejny genetyk – autorytet w zakresie genetyki i hodowli zwierząt – to **Witold Folejewski**. Pracował na tej i dla tej uczelni, choć zabiegały o niego inne. Ogromna wiedza i niezwykła skromność, a do dziś jego badania rozwijają liczne grono sukcesorów.

Różne były losy i złożone życiorysy wielu Mistrzów. Nade wszystko nasuwają się dwa nazwiska. Wspomnę **Jana Ślaskiego**, Mistrza instytucję. Pochodził z Krakowa i tylko nie-



Jan Ślaski

spełna pięć lat pracował na Wydziale Rolniczo-Leśnym. Uznanie światowe miał już przed wojną; jako jeden z nielicznych Polaków był członkiem Amerykańskiego Towarzystwa Nauk Ogrodniczych. W Poznaniu zorganizował sekcję ogrodniczą. Jest autorem prac pionierskich i nowatorskich, twórcą bazy doświadczalnej w Przybrodzie.

Ogromna aktywność naukowa (dorobek to prawie 500 pozycji), ale i odwaga. Niestety, jako „niewygodny obszarnik” – został z uczelni usunięty w 1949 r. Badania kontynuował we własnej stacji doświadczalnej pod Krakowem, a z uczelniami współpracował.

I jakże dobrze nam znany – Profesor **Ryszard Ganowicz**. Ogromne zasługi dla uczelni, rektor w okresie przekształceń ustrojowych, senator RP i społecznik, współzałożyciel i prze-



Ryszard Ganowicz

wodniczący NSZZ „Solidarność”, ale też internowany i więziony. Zmarł przedwcześnie. Warto zatrzymać się też nad jego dorobkiem naukowym; to Mistrz o znaczących osiągnięciach i uznaniu na forum międzynarodowym, autor wielu opracowań naukowo-technicznych, specjalista od więźb dachowych, głównie kościołów. To Profesor udowodnił, że średnowieczni budowniczy nie popełniali błędów – stąd wielkie i trwałe dziedzictwo architektury sakralnej.

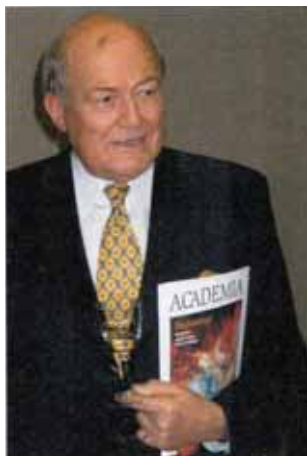
Tę opowieść można snuć długo, od początków kształcenia rolniczego po dzień dzisiejszy. O wielu osobowościach nie sposób było wspomnieć; twórcach dziedzin potrzebnych dla szeroko rozumianego rolnictwa, dla środowiska i ekologii, nauk inżynierskich i ekonomicznych, o rektorach i dziekanach troszczących się z niebywałą energią o uczelnię. Po dalsze szczegóły zapraszam do okolicznościowej monografii, pod moją redakcją.

Na zakończenie kieruję słowo do dwóch osób, naszych Mistrzów, obecnych tu na tej sali, których biogramy znalazły



Tadeusz Caliński

# Jeszcze o obchodach 100-lecia akademickich...



Andrzej Legocki

swoje miejsce w monografii: **Professorów – Tadeusza Calińskiego i Andrzeja Legockiego.**

Szanowni Profesorowie, wielkie ukłony od nas wszystkich; dla niekwestionowanych autorytetów nauki, o wielkiej skromności, światowych osiągnięciach i uznanych szkołach naukowych. Przytoczę jedynie niektóre cytaty z Państwa biogramów. Profesor Caliński – ma prawie 1000 cytowań, a opracowane układy doświadczalne nazwano od nazwiska twórcy – „C-designs”. Natomiast cały biogram kończy fraza: „Rodzina jest opoką, na której powstał Jego [Profesora Calińskiego] naukowy zamek”.

Profesora Legockiego przedstawiam na zdjęciu powyżej.

Szanowny Panie Profesorze, prawie niemożliwe powiedzieć krótko? Uczony, społecznik, aktywność w bardzo wielu obszarach. Talenty, praca i osiągnięcia doprowadziły Pana na najwyższy urząd w nauce polskiej – urząd Prezesa Polskiej

Akademii Nauk. Ten moment tak opisano w biogramie: „Dla uczelni, z którą przez tyle lat Profesor był związany, był to czas wzruszenia, radości i dumy”. Dodam, obyśmy jak najczęściej doświadczali podobnych wzruszeń. Dostrzeżono też „talent i umiłowanie pracy” oraz „umiejętność łączenia pracy naukowej w dziedzinach ścisłych, z otwarciem na to, co człowiekowi mogą dać nauki humanistyczne”.

Szanowni Państwo, kończąc opowieść o mistrzach – cóż dodać do tej historii? Zapewne szkoda, że nie było nam dane z wieloma się spotkać, pokosztować ich pasji oraz życiowego powołania. Zapraszam więc do wczytania się w biogramy, w wielu momentach, zapewniam, że są wzruszające. Natomiast w dniu obchodów zacnego Jubileuszu życzę Uniwersytetowi, mojej Uczelni, wciąż wielu mistrzów, mądrych i szlachetnych.

Na samo zakończenie wątek dodatkowy. Rozpoczęłam tę opowieść od Profesora Niklewskiego – twórcy studiów rolniczo-leśnych, ale dodam w tym momencie, że to przede wszystkim fizjolog roślin, autor pierwszego w języku polskim podręcznika z tego zakresu wiedzy, wydanego w roku 33-letniego stulecia.

Jego kontynuator – to Profesor Jan Wojciechowski, o wszelkich walorach mistrza, a może dodam z dorobkiem szczególnym, przygotował prawie 200 recenzji o stopnie i tytuły naukowe. I dalszy kontynuator – Profesor Zenon Krzywański, który dziś jest z nami. Mój promotor, mój Mistrz.

Panie Profesorze – bardzo dziękuję!

Dziękuję Państwu za uwagę.

*prof. dr hab. Monika Kozłowska*



Autorka wykładu ze swym Mistrzem, prof. dr. hab. Zenonem Krzywańskim, w towarzystwie prof. dr. hab. Barbary Polityckiej (od lewej) i aktualnego kierownika Katedry Fizjologii Roślin – prof. dr. hab. Jolanty Floryszak-Wieczorek (od prawej)

Fot. 15 x archiwum Moniki Kozłowskiej



# Statuetka Honorowego Hipolita oraz godność „Lidera pracy organicznej” dla prof. dr. hab. Ryszarda Słomskiego

Dziewiątego października 2019 r. Prezydent Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego, dr Marian Król, wręczył prof. Ryszardowi Słomskiemu list informujący o przyznaniu Statuetki Honorowego Hipolita oraz nadaniu godności „Lidera Pracy Organicznej”. Decyzja Kapituły jest wyrazem najwyższego uznania za działalność naukową, dydaktyczną oraz charytatywną i społeczno-kulturalną w krzewieniu idei pracy organicznej.

Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego, aby dać wyraz swoim ideałom i jednocześnie wskazać społeczeństwu polskiemu osobistości najbardziej zasłużone w realizacji tych ideałów, ustanowiło specjalne honorowe wyróżnienie, którym jest Statuetka Honorowego Hipolita, symbolizująca Patrona tego środowiska. Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego jest obywatelską organizacją środowiskową wielkopolskich naukowców, przedstawicieli sfery gospodarczej, ludzi kultury, sztuki i mediów, reprezentujących wspólne wartości patriotyczne, poszanowanie tradycji narodowej, wartości moralnych oraz wartości pracy organicznej.

Wręczenie statuetki nastąpiło na uroczystości Jubileuszu 70-lecia i 48-lecia pracy zawodowej prof. Ryszarda Słomskiego w styczniu 2020 r. ♦



*Dział Marketingu i Komunikacji UPP*

### Fundacja Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Siedziba: ul. Wojska Polskiego 28, 60-637 Poznań

NIP: 7811874400

Regon: 630287933

KRS: 0000020962

Konto bankowe:

PKO BP II Oddział w Poznaniu:

61 1020 4027 0000 1002 0973 5319

Tel. 061 846 67 52

e-mail: fundacja@up.poznan.pl

Prezes Zarządu: prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak

# Profesor dr hab. Małgorzata Szumacher wybrana na członka korespondenta PAN

**P**odczas Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, która odbyła się 5 grudnia 2019 r., na członka korespondenta w Wydziale II Nauk Biologicznych i Rolniczych wybrano prof. dr hab. Małgorzatę Szumacher z Katedry Żywności Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach UPP. Zgromadzenia Ogólne to najważniejszy organ Akademii i zarazem prestiżowa korporacja uczonych. W jego skład wchodzi wszyscy członkowie krajowi PAN – wybitni naukowcy, którzy określają kierunki rozwoju i działalności Akademii. Na grudniowej sesji Zgromadzenie Ogólne wybrało nowych członków krajowych PAN: 38 członków rzeczywistych oraz 51 członków korespondentów. Wybrani badacze reprezentują dziewięć ośrodków naukowych w Polsce, w tej grupie 24% to kobiety. Obradom przewodniczył prezes PAN prof. Jerzy Duszyński.

Kandydatów zgłaszano prezesowi PAN do 31 lipca. Następnie swoje rekomendacje sformułowały wydziały PAN, reprezentujące różne dziedziny nauki. Ostateczną listę nominowanych przedstawiło Prezydium PAN, a decydujący głos należał do Zgromadzenia Ogólnego. Wybory przeprowadzono po raz pierwszy według nowej ordynacji wyborczej. ♦



Fot. Ewa Strycka

*Iwona Cieślak*

Profesor dr hab. Małgorzata Szumacher



Fot. archiwum PAN

Zgromadzenie Ogólne PAN – wybór prof. dr hab. Małgorzaty Szumacher na członka korespondenta PAN

# „Od szacunku, jaki okazujemy przede wszystkim młodszemu, słabszemu zależy powodzenie naszych działań”

Wywiad z prof. dr hab. Małgorzatą Szumacher w związku z zaszczytnym wyborem na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk

Pani Profesor Małgorzata Szumacher z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Katedry Żywności Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu została wybrana na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk na Wydziale II Nauk Biologicznych i Rolniczych. Jest to kolejny wielki zaszczyt, jaki spotyka pracownika uczelni i zarazem Wydziału.

**Paweł Maćkowiak:** Pani Profesor, „Wieści Akademickie” są czasopismem czytany zarówno przez wybitnych Profesorów, jak i tych, którzy jeszcze raczkują w nauce – studentów. Spektrum czytelników jest szerokie, tym bardziej, że i emerytowani pracownicy chętnie sięgają po nowe wiadomości z uczelni. Myślę, że będzie ogromnym wyróżnieniem dla naszego czasopisma zamieszczenie wywiadu z Panią, a jednocześnie przybliżeniem drogi do tego sukcesu i związanych z nim przywilejów, honorów, apanaży... czy może pracy? Piątego grudnia 2019 r. została Pani wybrana do pełnienia tej zaszczytnej funkcji na Zgromadzeniu Ogólnym Polskiej Akademii Nauk.

Małgorzata Szumacher: Przede wszystkim pragnę podziękować za możliwość wypowiedzi na łamach „Wieści Akademickich”. Chciałabym także podkreślić, że to, co się wydarzyło, jest dla mnie ogromnym zaszczytem i zobowiązaniem zarówno wobec mojej uczelni, jak i Polskiej Akademii Nauk. Moja kandydatura na członka korespondenta PAN została zgłoszona do Prezesa PAN przez troje wybitnych naukowców ze środowiska poznańskiego, poparta opinią na mój temat. Zobowiązana byłam również przygotować krótką informację na temat moich dotychczasowych działań, w tym działalności na rzecz Polskiej Akademii Nauk. Wybory przebiegają zgodnie z harmonogramem czynności stanowiącym załącznik do uchwały Prezydium Polskiej Akademii Nauk w sprawie wyboru członków krajowych Akademii. Ostatnim etapem tej złożonej procedury było głosowanie tajne podczas Zgromadzenia Ogólnego PAN, które odbyło się 5 grudnia 2019 r.

**Paweł Maćkowiak:** Z pewnością ogląda Pani sport, a może czynnie uprawia? Czy można członkostwo PAN w nauce przyrównać do gry w lidze NHL bądź NBA?

Małgorzata Szumacher: Członkostwo PAN to efekt wielu lat pracy, ale również zbieg wielu okoliczności, w tym dokonywanych wyborów. Oceniając tę organizację przez pryzmat jej członków, a są to jedne z najwybitniejszych osobowości naukowych, to można stwierdzić, że jest to organizacja wyjątkowa. Proszę chociażby przeanalizować sylwetki naukowe dotychczas wybranych członków Akademii wywodzących się z naszego uniwersytetu. A moim zadaniem jest teraz pracować na rzecz Polskiej Akademii Nauk i naszego uniwersytetu, nie obniżając prestiżu wypracowanego przez dotychczas wybrane osoby.



Fot. Hubert Padalák

Profesor dr hab. Małgorzata Szumacher, czł. koresp. PAN

**Paweł Maćkowiak:** Czy jest gdzieś początek drogi, aby zostać członkiem PAN i jakich trudów, wyrzeczeń, a może samozaparcia wymaga jej przebycie?

Małgorzata Szumacher: Tak jak wcześniej wspomniałam, wybór na członka Akademii, jak również wszystkie inne zdarzenia w naszym życiu, są zbiegiem okoliczności oraz efektem dokonanych wyborów i wykorzystanych szans, podążaniem za radami lepszych i mądrzejszych. Moja przygoda z PAN rozpoczęła się w 1993 r., kiedy to mój opiekun naukowy/promotor prof. Andrzej Potkański wysłał mnie na konsultacje do Instytutu Fizjologii i Żywności Zwierząt PAN w Jabłonie. Spotkałam wówczas na mojej drodze dwie niezwykle ważne dla mnie osoby – prof. Teresę Żebrowską, jedną z nielicznych wówczas kobiet będących członkiem rzeczywitym PAN, oraz prof. Jana Kowalczyka. Instytut w tym

# Sukcesy naszych naukowców

okresie był ośrodkiem naukowym o co najmniej europejskiej renomie. Miał kontakty i współpracę naukową z najlepszymi europejskimi sławami świata nauki z zakresu żywienia zwierząt. Od tego czasu współpracuję z Instytutem zarówno naukowo, jak i organizacyjnie. Jestem już drugą kadencją jego przewodniczącą Rady Naukowej, a także edytorem sekcji żywienia zwierząt w wydawanym przez Instytut czasopiśmie – „Journal of Animal and Feed Sciences”. Ponadto od kilku lat współpracuję naukowo z Instytutem Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN w Jastrzębcu, którego Rady Naukowej również jestem członkiem. Współpraca z tymi jednostkami pozwoliła mi na poznanie struktury Akademii, umożliwiła współpracę i kontakty z wieloma jej członkami. W czasie mojej pracy naukowej kluczową rolę odegrał jednak mój uniwersytet i mój Wydział, a przede wszystkim grono wspinających ludzi, z którymi przyszło mi współpracować naukowo i organizacyjnie. Wszystkie moje działania i wybory doprowadziły mnie do miejsca, w którym się dzisiaj znajduję. A odpowiadając na zadane pytanie wprost – sądzę, że każda decyzja związująca nas z nauką jest początkiem drogi niekoniecznie prowadzącym ostatecznie do zostania członkiem PAN. Napotykanie na drodze zdarzenia i dokonywane wybory mogą doprowadzić nas do innego celu.

**Paweł Maćkowiak: Ku pokrzepieniu serc – czy sądzi Pani, że każdy student, a pamiętam Panią jako studentkę na ćwiczeniach, nosi w swoim plecaku buławę...?**

Małgorzata Szumacher: Miałam faktycznie zaszczyt uczestniczyć w ćwiczeniach prowadzonych przez Pana Profesora [Pawła Maćkowiaka] i zarówno ja, jak i moi koledzy wspomniamy je niezwykle ciepło – jako mertytoryczne i prowadzone z szacunkiem do studenta. Na zadane pytanie jest mi bardzo trudno odpowiedzieć. Ze względu na osobnicze cechy charakteru, pracowitość, podejście do ludzi, umiejętności i kompetencje – nie każdy. Ze względu jednak na sploty okoliczności, zdarzenia i przypadki – każdy. Ocenę, czy to dobrze, czy źle dla sprawy – pozostawiam bez odpowiedzi.

**Paweł Maćkowiak: Czyli jest też tak, że prowadzący zajęcia ocierają się wśród studentów o przyszłe sławy... członków PAN, PAU, dziekanów, jednym słowem mówiąc – uznanych naukowców i organizatorów nauki. Czy ma to Pani też w świadomości, prowadząc zajęcia z młodymi ludźmi?**

Małgorzata Szumacher: Bardzo lubię, a przede wszystkim szanuję młodych ludzi. Nie patrzę na nich przez ten pryzmat. Postrzegam ich jako moich młodszych kolegów, partnerów, a bardzo często jako osoby, od których mogę się bardzo dużo nauczyć. Staram się nie podchodzić do studentów z jakąkolwiek wyższością. Granica jest bardzo delikatna. Wystarczy spotkać się z młodymi ludźmi w innej niż uczelniana rzeczywistość, a role mogą się odmienić diametralnie. Lider może stać się jednym z wielu. Trudno wówczas o zrozumienie. Każdy z nas ma na określonym etapie życia rolę do odegrania. W dużej mierze od szacunku, jaki okazujemy przede wszystkim młodszemu, słabszemu zależy powodzenie naszych działań. Liczę, że tak, jak my będziemy traktowali młodzież dzisiaj, tak oni będą traktowali przyszłe pokolenia. A zatem szacunek przede wszystkim, niezależnie czy młody człowiek zostanie w niedalekiej przyszłości moim szefem, członkiem zarządającej organizacji, czy „zwykłym” obywatelem.

**Paweł Maćkowiak: Co zmienia się w Pani życiu po uzyskaniu tego zaszczytu? Jakie nowe uprawnienia Pani nabyla, a może jakie obowiązki na Panią spadają?**

Małgorzata Szumacher: Zmiany na co dzień nie są dostrzegalne. Wiem, że pojawi się więcej pracy, udział w komisjach i praca na rzecz Akademii, ale chwilowo trwają prace formalne i organizacyjne nad ukonstytuowaniem się poszczególnych komisji i przyporządkowaniem osób odpowiedzialnych za ich funkcjonowanie. Mam również pewne nieśmiałe pomysły, które za jakiś czas skonsultuję z mądrzejszymi i być może uda się je wcielić w życie, chociaż w drobnym procencie. Zaszczyc, którego dostąpiłam, spowodował ogromną presję, aby nie zawieść i aby moje członkostwo nie było jedynie zaszczytem dla mnie, ale aby również przelożyło się na korzyść dla Akademii i jej członków oraz świata nauki, przynajmniej w małej, lokalnej skali.

**Paweł Maćkowiak: Czyli to nie tylko chodzenie w aureoli sławy i chwały..., a może jednak przyjęcia, bankiety?**

Małgorzata Szumacher: Nic mi o tym nie wiadomo 😊. Raczej praca, współpraca, ale w zakresie i w obrębie tego, co lubimy najbardziej, czyli nauki.

**Paweł Maćkowiak: Najbardziej Pani w nauce lubi i fascynuje się...**

Małgorzata Szumacher: ... zmianami i niewiadomą, a także nieskończonością. Rozwiązanie problemu naukowego generuje kolejny, stawia kolejne pytania, podsuwa kolejne pomysły. I tylko od naszych możliwości umysłowych, finansowych i organizacyjnych, a także od tego, ile czasu zamierzamy na to poświęcić, zależy nasz kolejny dzień, miesiąc, rok.

**Paweł Maćkowiak: Czy ta płaszczyzna realizacji badań interesowała Panią od początku studiów? A może była osoba, która Panią zainspirowała do dociekliwości w tym kierunku?**

Małgorzata Szumacher: Na drugim roku studiów wykłady z żywienia zwierząt prowadził prof. Andrzej Potkański. Nie był mówcą, który porywał tłumy, ale z jego wypowiedzi emanowała pasja poznawcza. Był bardzo ciekawy świata, czytał światową literaturę (co pod koniec lat 80. i we wczesnych latach 90. nie było oczywiste) i to on wskazał mi drogę, którą dalej, korzystając m.in. z rad prof. Kowalczyka i podglądając działania najlepszych na naszym Wydziale, podążałam. To prof. Potkański umożliwił mi prowadzenie pierwszych badań, pokazał, jak starać się o zewnętrzne źródła finansowania, począwszy od grantów Komitetu Badań Naukowych. W kolejnych latach starałam się czerpać z rad profesorów Marka Światońskiego i Krzysztofa Nowaka, a od kilku lat staramy się w naszym zespole jak najlepiej rozwijać nasze pasje badawcze i przekazywać je młodym ludziom.

**Paweł Maćkowiak: Można powiedzieć, że w tej chwili z pewnością jest Pani wielce usatysfakcjonowana osiągnięciami. Czy jednak na tym poprzestajemy, czy podążamy dalej? Czy to koniec drogi? Jednym słowem, jakie są Pani przyszłe zamierzenia naukowe?**

Małgorzata Szumacher: Absolutnie nie postrzegam zaszczytu, którego dostąpiłam, w tych kategoriach. Satysfakcja i radość są oczywiście ogromne, ale to, co się wydarzyło, na pewno nie zahamuje moich działań, a z powodów, o których wspominałam wcześniej, powinno je zintensyfikować. Mamy w naszym zespole naukowym kilka nowych planów, staramy się o kolejne projekty, realizujemy parę ciekawych pomysłów. Mam kilka nowych propozycji współpracy naukowej. W pracy poszerzamy zakres badań, wykorzystując dotychczasowe metody badawcze, ale stosując je na innych gatunkach zwierząt niż przeżuwacze. Zamierzam poszerzyć moją współpracę naukową o projekty obejmujące również zagadnienia medycyny weterynaryjnej.

### **Paweł Maćkowiak: Czy nauka jest Pani pasją?**

Małgorzata Szumacher: Nauka jest dla mnie przyjemnością i myślenie o niej oraz praca naukowa nie opuszczają mnie żadnego dnia tygodnia. Sądzę jednak, że potrafiłabym bez niej żyć i w tym kontekście nie stanowi jedynej treści mojego życia.

### **Paweł Maćkowiak: A inne pasje, to co Pani lubi i robi w wolnym czasie? Na pewno – jak większość – lubi Pani dobre jedzenie, a jak z gotowaniem? Czy ma Pani, jako pracownik Katedry Żywności, co prawda zwierząt, ambicje kulinarne?**

Małgorzata Szumacher: Na razie większość wolnego czasu, a może po prostu czasu, wypełnia nauka. W wolnym czasie lubię czytać. Uwielbiam książki i publikacje związane z kulinariami, specyfiką i historią kuchni różnych regionów Polski i świata. Interesuję się tym teoretycznie, nie staram się testować przepisów, szczerze mówiąc gotowanie (poza kilkoma sztanदारowymi potrawami) nie jest moją silną stroną. Mam ogromny szacunek dla ludzi potrafiących kreować potrawy. Nie gotować, a właśnie kreować. Ja takiego daru nie posiadam.

### **Paweł Maćkowiak: I na koniec udzielę Pani głosu poza pytaniami, jakie stawiałem. Jakie słowa i myśli chciałaby Pani skierować do czytelników, studentów, naukow-**

### **ców; a może chciałaby Pani dodać coś, co umknęło mojej uwadze?**

Małgorzata Szumacher: Szanowny Panie Profesorze, bardzo dziękuję za inicjatywę przeprowadzenia ze mną tej rozmowy. Zaszczyciłem, którego dostąpiłam, jest wypadkową wielu zdarzeń. Co jakiś czas spotykam na swej drodze osoby, które nadają dalszy kierunek moim działaniom, mojemu życiu. Są to zarówno osoby młodsze, jak i starsze ode mnie. Wielu z nich to urodzeni liderzy. Chciałabym życzyć sobie, abym potrafiła korzystać z ich rad i abym potrafiła wykorzystać ich sugestie dla dobra naszego Wydziału i uniwersytetu. A nam wszystkim życzyłabym wzajemnego szacunku i przestrzegania spraw szerszej, nie tylko z perspektywy jednostki.

### **Paweł Maćkowiak: Gratulując wyboru na członka PAN, dziękuję serdecznie Pani za poświęcenie czasu czytelnikom naszego pisma. Jednocześnie życzę Pani dalszych osiągnięć w pracy badawczej, dydaktycznej, organizacyjnej i kształceniu kadr oraz uzyskania godności członka rzeczywistego, a może... i wyboru na Prezesa Polskiej Akademii Nauk? Wszystko przed Panią. A uzyskania godności członka seniora życzę jak najpóźniej.**

Wywiad z prof. dr hab. Małgorzatą Szumacher przeprowadził prof. dr hab. Paweł Maćkowiak, członek Rady Programowej „Więści Akademickich” ◆

## **Profesor Monika Kozłowska uhonorowana Medalem im. Michała Oczapowskiego za wybitny wkład w rozwój fizjologii roślin**

Wyróżnienie zostało przyznane uchwałą Prezydium Kapituły Medalu z 3 września 2019 r., a jego wręczenie odbyło się 11 grudnia 2019 r. w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie, w trakcie wspólnej dla całej Akademii uroczystości wręczenia nagród i wyróżnień.

Jak czytamy na stronie internetowej PAN „Medal im. Michała Oczapowskiego, ustanowiony w 1988 r., był najwyższym wyróżnieniem przyznawanym przez Wydział Nauk Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych PAN do roku 2010 osobom i instytucjom, które w sposób wybitny przyczyniły się do rozwoju nauk rolniczych w Polsce, a od roku 2011 jest najwyższym wyróżnieniem przyznawanym przez Wydział Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN za wybitny wkład w rozwój nauk rolniczych i stosowanych nauk biologicznych osobie lub instytucji (uczelnii, placówce naukowej, czasopiśmie naukowemu, z okazji jubileuszu)”.  
W roku 2019 Medal Oczapowskiego otrzymały trzy osoby – poza Profesor Kozłowską – profesorowie: Bożena Patkowska-Sokoła z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i Jerzy Lipiec z Instytutu Agrofizyki PAN.

Medal otrzymał także nasz Uniwersytet – jako instytucja – za wybitny wkład w rozwój nauk rolniczych i leśnych, który został wręczony JM Rektorowi, prof. Janowi Pikulowi w trakcie inauguracji roku akademickiego 2019/2020.

Podstawą wyróżnienia Profesor Kozłowskiej były osiągnięcia w rozwoju fizjologii roślin na macierzystej uczelni, udział w promowaniu młodej kadry naukowej, w postępowaniach awansowych oraz w rozwoju badań projektowych, a także dorobek naukowo-dydaktyczny i organizacyjny. Uwzględnił wkład ekspercki i aktywność w instytucjach nauki i szkolnictwa wyższego: PKA, KBN, MNiSW i CK. ◆

*Iwona Cieślak,  
współpraca: Ewa Strycka*



Profesor dr hab. Monika Kozłowska (pierwsza od prawej w drugim rzędzie) wśród nagrodzonych przez PAN

## MINIATURA 3 – piętnastu laureatów trzeciej edycji konkursu

Konkurs MINIATURA 3 był skierowany do osób, które uzyskały stopień naukowy doktora nie wcześniej niż 1 stycznia 2007 r., nie kierowały i w momencie składania wniosku nie kierują realizacją projektu badawczego, finansowanego przez NCN lub w ramach innych konkursów krajowych/międzynarodowych, jak również nie są laureatami konkursów NCN na stypendia doktorskie lub staże podoktorskie. Kandydat nie mógł być również wnioskodawcą, kierownikiem projektu ani kandydatem na staż we wniosku złożonym lub zakwalifikowanym do finansowania w innym konkursie Narodowego Centrum Nauki. Musiał mieć w swoim dorobku naukowym co najmniej jedną opublikowaną pracę lub w wypadku działalności naukowej z zakresu twórczości i sztuki co najmniej jedno dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe. Warunkiem udziału w konkursie jest również zatrudnienie na podstawie umowy o pracę w jednostce naukowej będącej wnioskodawcą.

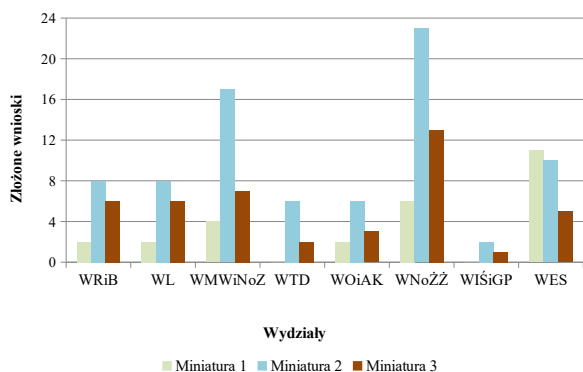
W konkursie MINIATURA 3 na realizację działań, takich jak badania wstępne, pilotażowe, kwerenda, staż naukowy, wyjazd badawczy albo wyjazd konsultacyjny, można było otrzymać od 5 do 50 tys. zł, a czas ich realizacji nie może przekroczyć 12 miesięcy. Nabór wniosków prowadzony był od 17 czerwca do 30 września 2019 r., a cykl oceny został skrócony do maksymalnie czterech miesięcy. Budżet konkursu MINIATURA 3 wyniósł aż 20 mln zł. Dzięki MINIATURZE 3 wsparcie otrzymało 636 naukowców, a łączna kwota finansowania wyniosła ponad 23,5 mln zł.\*

Pierwszy konkurs MINIATURA, ogłoszony i zakończony w 2017 r., cieszył się rekordowym zainteresowaniem naukowców. Dzięki MINIATURZE 1 wsparcie otrzymało 828 naukowców, a łączna kwota finansowania wyniosła prawie

\* Dane na dzień 20 grudnia 2019 r.

Wykaz nagrodzonych wniosków z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Osoba realizująca działanie	Katedra/Instytut	Tytuł pojedynczego działania naukowego
dr inż. Przemysław Łukasz Kowalczewski	Instytut Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego	Badanie <i>in vitro</i> mechanizmu aktywności antyproliferacyjnej i przeciwzapalnej niskocząsteczkowej frakcji soku ziemniaczanego
dr inż. Elżbieta Agnieszka Goryńska-Goldmann	Katedra Ekonomii i Polityki Gospodarczej w Agrobiznesie	Opracowanie narzędzia badawczego do analizy postaw związanych ze zrównoważoną konsumpcją żywności
dr inż. Katarzyna Barbara Leja	Katedra Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności	Właściwości keratyny ścianny rogowej kopyta w świetle analiz cytometrycznych w odniesieniu do stanu anatomicznego narządu palcowego konia
dr Monika Borkowska	Katedra Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności	Dobór i walidacja genów referencyjnych do różnicowej analizy ekspresji genów u <i>Yarrowia lipolytica</i>
dr Kinga Katarzyna Skiersz-Szewczyk	Instytut Zoologii	Analiza połączeń komunikacyjnych jonowo-metabolicznych w nabłonku ortorogowym i paragarowym błony śluzowej narządów jamy dzioba ptaków
dr inż. Jacek Kamczyc	Katedra Łowiectwa i Ochrony Lasu	Zgrupowania mikrostanonogów glebowych (Acari, Mesostigmata) w drzewostanach górskich
dr inż. Karolina Maria Łągowska	Instytut Żywienia Człowieka i Dietetyki	Ocena aktywności enzymatycznej mikrobiomu jelitowego otyłych kobiet z Zespołem Policystycznych Jajników
dr inż. Ewelina Król	Instytut Żywienia Człowieka i Dietetyki	Wpływ skojarzonej suplementacji ekstraktem z liści miłorzębu japońskiego oraz cynku na zaburzenia metaboliczne towarzyszące cukrzycy – badania modelowe z indukowaną cukrzycą typu 2
dr inż. Maciej Jakub Kuligowski	Instytut Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego	Badanie kinetyki, kierunków przemian i interakcji izoflawonów sojowych
dr inż. Aleksandra Łągowska	Instytut Zoologii	Znaczenie zapylaczy aktywnych nocą w zapyłaniu rzepaku
dr inż. Krzysztof Polowy	Katedra Techniki Leśnej	Staż naukowy w Katedrze Leśnych Biomateriałów i Techniki Leśnej w Szwedzkim Uniwersytecie Nauk Rolniczych (Sveriges Lantbruksuniversitet)
dr Magdalena Woźniak	Katedra Chemii	Wpływ zanieczyszczeń pochodzenia antropogenicznego na aktywność biologiczną propolisu
dr inż. Monika Krystyna Beszterda	Katedra Biochemii i Analizy Żywności	Analogi bisfenolu A oraz ich pochodne – jako nowe zanieczyszczenia żywności. Badania wstępne.
dr inż. Przemysław Mateusz Siejak	Katedra Fizyki i Biofizyki	Analiza wybranych ekstraktów roślinnych jako potencjalnych stabilizatorów emulsji
dr hab. inż. Agnieszka Pilarska	Instytut Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego	Wpływ dodatku wybranych nośników mikrobiologicznych na wytwarzanie biogazu w procesie fermentacji metanowej



Zestawienie złożonych wniosków w konkursie MINIATURA przez pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w latach 2017–2019

30 mln zł. W drugiej edycji działania naukowe zrealizuje 716 naukowców, którzy otrzymali na ten cel ponad 25 mln zł.

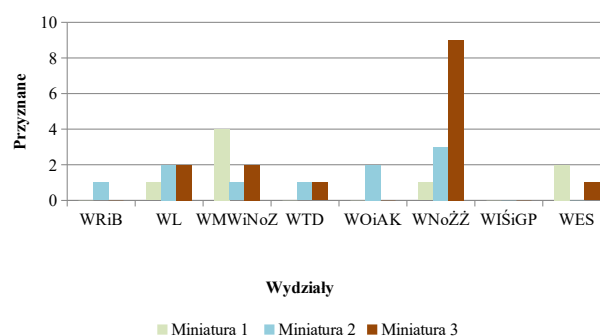
Do konkursu MINIATURA 3 z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zgłoszone zostały 43 wnioski, 15 z nich otrzymało finansowanie na łączną kwotę ponad 650 000 zł. Współczynnik sukcesu wyniósł 34,9%.

Podsumowując trzy edycje konkursowe MINIATURY z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, udział zgłosiło 150 wnioskodawców na ośmiu wydziałach. Łącznie nagrodzonych zostało 33 naukowców, którzy otrzymali finansowanie na kwotę ponad 1,425 tys. zł.

Powyżej przedstawiono liczbę składanych wniosków przez naukowców Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu z podziałem na wydziały oraz liczbę otrzymanych projektów. Część z nich została już zakończona i podlega ocenie przez

zespół ekspertów NCN. W trakcie realizacji są działania przyznane w MINIATURZE 2, natomiast decyzje o finansowaniu pojedynczych działań naukowych w trzeciej edycji konkursu rozpoczęły się z dniem uprawomocnienia decyzji, czyli w grudniu 2019 r.

Konkurs MINIATURA na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Dowodem na to są licznie składane wnioski, jak i otrzymane finansowania. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy, a pozostałym wnioskodawcom życzymy powodzenia w dalszej karierze naukowej i zachęcamy do wzięcia udziału w czwartej edycji konkursowej MINIATURA, która jest planowana przez NCN od 4 maja 2020 r. ♦



Zestawienie pozyskanych grantów w konkursie MINIATURA przez pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w latach 2017–2019

Paulina Jankowska,  
Dział Nauki

## Dwudziestu jeden naukowców z UPP w komitetach naukowych PAN

Aż 21 naukowców z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zostało wybranych do komitetów naukowych Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2020–2023. W wyniku głosowania, w którym mogli brać udział samodzielni pracownicy naukowcy z całej Polski, w skład prestiżowych gremiów weszli:

Komitet Nauk Ekonomicznych PAN:

- prof. dr hab. Walenty Poczta

Komitet Nauk o Finansach PAN:

- prof. dr hab. Alfred Janc

Komitet Biotechnologii PAN:

- dr hab. inż. Wojciech Białas

Komitet Nauk Leśnych i Technologii Drewna PAN:

- prof. dr hab. inż. Jerzy Modrzyński

- prof. dr hab. inż. Maciej Skorupski

Komitet Nauk Agronomicznych PAN:

- prof. dr hab. inż. Anna Kryszak

- prof. dr hab. Andrzej Blecharczyk

Komitet Nauk o Żywności i Żywieniu PAN:

- prof. dr hab. inż. Anna Gramza-Michałowska

- dr hab. inż. Dorota Piasecka-Kwiatkowska  
Komitet Nauk Zootechnicznych i Akwakultury PAN:

- prof. dr hab. inż. Tomasz Szwaczkowski

- prof. dr hab. inż. Piotr Ślósarz

Komitet Inżynierii Środowiska PAN:

- prof. dr hab. inż. Ryszard Błajejewski

- dr hab. inż. Klaudia Borowiak

- dr hab. inż. Radosław Juszcak

- dr hab. inż. Tomasz Kałuża

- dr hab. inż. Mariusz Sojka

Komitet Genetyki Człowieka i Patologii Molekularnej PAN:

- dr hab. Marlena Szalata

Komitet Nauki o Żywieniu Człowieka PAN:

- dr hab. inż. Jolanta Czarnocińska

- dr hab. inż. Magdalena Człapka-Matysik

- prof. dr hab. inż. Danuta Górecka

- prof. dr hab. inż. Zbigniew Krejpcio. ♦

Iwona Cieślak



# Sukcesy Zespołu Szkół Przyrodniczych na Gołęczynie

Zespół Szkół Przyrodniczych na Gołęczynie już ponad 70 lat wpisuje się w panoramę poznańskiej edukacji. Nasza szkoła kształci uczniów w zawodach poszukiwanych na rynku pracy, takich jak technik mechanizacji rolnictwa i agrotrotoniki, technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, technik agrobiznesu oraz technik weterynarii. Uczniowie oprócz nauki zawodu mogą rozwijać pasje i zainteresowania, sprawdzając swoje umiejętności w różnorodnych konkursach. Rok 2019 obfitował w wiele sukcesów na arenie wojewódzkiej i ogólnopolskiej.

Niemalymi sukcesami mogą się pochwalić uczniowie Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Agrotrotoniki, którzy sięgnęli po laur zwycięstwa w Finale Wojewódzkiego XXIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego, który odbył się w maju w Pile. Szkołę reprezentowali: Mateusz Łuczak i Marcin Melka (tegoroczni absolwenci z IV TMR) oraz debiutant Marcin Janiak (I TMR), którzy pod fachową opieką wicedyrektora, mgr. inż. Jacka Michalskiego, zajęli pierwsze miejsce, deklasując kolejną szkołę aż o 44 pkt. W punktacji indywidualnej zwyciężył Mateusz Łuczak przed Marcinem Melką, a Marcin Janiak był siódmy.

W czerwcu w Żarnowcu (woj. śląskie) nastąpiła kontynuacja rywalizacji w finale Krajowego XXIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego. Tym razem ci sami uczniowie w rywalizacji grupowej zajęli piąte miejsce na 17 drużyn, co jest ogromnym sukcesem Zespołu Szkół Przyrodniczych.

Innym czerwcowym sukcesem okazał się start Marcina Kwity (aktualnie absolwent IV TMR) w Hańczowej (Małopolska) w finale Centralnej XXVIII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Reprezentant szkoły w bloku mechanizacji rolnictwa zajął trzecie miejsce i uzyskał tytuł laureata, co dało mu indeks na studia i zwolnienie z części pisemnej egzaminu zawodowego. Dodatkowo Marcin otrzymał nagrodę pieniężną Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz stypendium w programie Agrotalenty z BNP Parisbas Bank Polski SA.

Kolejnym sukcesem był start Piotra Bryszaka z klasy drugiej Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Agrotrotoniki w Ogólnopolskim Konkursie „Młody Mechanik Na Medal”, gdzie w finale okazał się bezapelacyjnym zwycięzcą, pokonując dziesięciu najlepszych uczniów z całej Polski, wyłonionych w eliminacjach spośród kilkuset startujących. Piotr odebrał



Fot. 3 x archiwum ZSP

Zwieńczeniem sukcesów Zespołu Szkół Przyrodniczych w roku 2019 było zdobycie tytułu Wielkopolska Szkoła Roku w konkursie, w którym nagrodę odebrał w imieniu szkoły dyrektor mgr Andrzej Kabaciński, a nauczyciel, wicedyrektor mgr inż. Jacek Michalski został wyróżniony w konkursie Wielkopolski Nauczyciel Roku



wiele nagród, które wręczył mu Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski w towarzystwie Prezesa Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych Józefa Dworakowskiego – organizatora konkursu. Dodatkowo dzięki Piotrowi nagrodą pieniężną została wyróżniona nasza szkoła.

W 2019 r. szkołę spotkało kolejne wyróżnienie, gdyż została zaproszona przez Wojewodę Wielkopolskiego i Wielkopolskiego Kuratora Oświaty we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej na Regionalny Kongres Zawodowy, który odbył się w marcu w Grzysławicach koło Wrześni, w Centrum Badań i Rozwoju Nowoczesnych Technologii. Zespół reprezentowali: dyrektor mgr Andrzej Kabaciński, wicedyrektor mgr inż. Jacek Michalski oraz uczniowie Kuba Tomaszewski (TMR) i Gabriel Spychała (OZE), wspierani przez prof. dr. hab. Huberta Waligórę z Uniwersytetu Przyrodniczego i Agnieszkę Śmiałkowską z firmy KUHN – Maszyny Rolnicze – naszego patrona strategicznego. Stoisko przygotowane przez szkołę cieszyło się dużym zainteresowaniem. Podczas Kongresu zespół wziął także udział w panelu dyskusyjnym na temat współpracy z pracodawcami w planowaniu, realizacji i ocenie efektów kształcenia zawodowego, zabierając głos i dzieląc się swoimi bogatymi doświadczeniami.

Nie tylko uczniowie Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Agrottroniki odnieśli w tym roku sukcesy. Mogą się nimi pochwalić także ci, którzy kształcą się w zawodzie technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Zajęli pierwsze miejsce w konkursie Energia Mojej Przyszłości – Wielkopolska 2050, którego finał odbył się w grudniu tego roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego podczas Zgromadzenia Ogólnego Wielkopolskiej Platformy Wodowej. Nagrody i certyfikaty wręczył Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak.

Szkoła może się także pochwalić osiągnięciami w sporcie. Natalia Cieślewicz zdobyła Mistrzostwo Polski w II Mistrzostwach Polski na Ergometrach Kajakowych w imprezie zorganizowanej przez Wielkopolski Związek Kajakowy w Poznaniu na zlecenie Polskiego Związku Kajakowego.



Start Marcina Kwity (aktualnie absolwent IV TMR) w Hańczonej (Małopolska) w finale Centralnej XXIII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Reprezentant szkoły w bloku mechanizacji rolnictwa zajął trzecie miejsce i uzyskał tytuł laureata, co dało mu indeks na studia i zwolnienie z części pisemnej egzaminu zawodowego

## AKIE RZECZYPOSPOLITE MŁODZIEŻY CHOWANIA



Natalia Cieślewicz zdobyła Mistrzostwo Polski w II Mistrzostwach Polski na ergometrach kajakowych – w imprezie zorganizowanej przez Wielkopolski Związek Kajakowy w Poznaniu na zlecenie Polskiego Związku Kajakowego

W ubiegłym roku szkoła wzbogaciła się o nową siłownię wyposażoną w profesjonalny sprzęt, kapitalny remont przeszła też sala gimnastyczna. Wszystkie te działania podniosły standard bazy sportowej i stały się zachętą do jeszcze efektywniejszego udziału w zajęciach.

Zwieńczeniem sukcesów Zespołu Szkół Przyrodniczych w roku 2019 było zdobycie lauru w konkursie Wielkopolska Szkoła Roku, w którym nagrodę w imieniu szkoły odebrał dyrektor, mgr Andrzej Kabaciński, a nauczyciel, wicedyrektor, mgr inż. Jacek Michalski, został wyróżniony w konkursie Wielkopolski Nauczyciel Roku.

Obecnie\* dwie uczennice klas weterynaryjnych, Aldona Kufel (IV WA) i Martyna Szulc (III WB), przygotowują się do kolejnej edycji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, która odbędzie się w styczniu 2020 roku i miejmy nadzieję, że otworzy pasmo kolejnych sukcesów uczniów naszej szkoły w nowym roku. ♦

*mgr Andrzej Kabaciński,  
dyrektor Zespołu Szkół Przyrodniczych w Poznaniu*

\* Tekst powstał jeszcze przed rozpoczęciem tegoroczny Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych (przyp. red.).

# Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu na targach „Gardenia”

W dniu 14 lutego 2020 r. już po raz 14 odbyło się forum „Miejska sztuka ogrodowa” pod tytułem „Z miłości do klimatu”. Organizatorem Forum jest ABRYS Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu. Spotkanie odbyło się w ramach Międzynarodowych Targów Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu „Gardenia” w Poznaniu.

Forum składało się z dwóch paneli dyskusyjnych. Pierwszy nosił tytuł „Zieleń dla klimatu”, a drugi – „Miasta vs. zmiany klimatu”. Łącznie zaprezentowano 11 referatów, tematycznie powiązanych z problematyką zmian klimatu miejskiego.

Spotkanie pozwoliło na swobodną wymianę informacji i poglądów o roli zieleni miejskiej i jej wpływie na zdrowie człowieka. Poruszano bardzo rozległą tematykę i wskazywano plany adaptacji miast do zmian klimatu. To właśnie na obszarach miejskich skutki zmian klimatycznych są odczuwalne szczególnie dotkliwie w ostatnich latach. Gęsta i zwarta zabudowa miejska oraz niedostateczna ilość powierzchni biologicznie czynnych sprawiły, że musimy poszukiwać i jak najszybciej wdrażać rozwiązania, które umożliwią adaptację miast do zmian klimatu. To tylko niektóre z wyzwań, z jakimi borykają się współczesne miasta.

Podczas spotkania podkreślano, że przyczyną większości obserwowanych w ciągu ostatnich dziesiątków lat zmian jest działalność człowieka. W miastach powstały tzw. wyspy ciepła, a w okresie letnim dominują fale uprzączywych upałów. Na terenach zieleni obserwuje się z jednej strony susze, a z drugiej ulewne deszcze, powodujące powodzie i podtopienia. Zabudowana przestrzeń i utwardzone nawierzchnie nie gromadzą wody opadowej. Są to wyzwania dla dzisiej-

szych projektantów miast, którzy powinni współpracować z architektami krajobrazu.

Przedstawiono także możliwość wzbogacania zieleni w miastach za pomocą już z powodzeniem stosowanych zielonych przystanków. Ta forma zieleni skutecznie upiększa i zwiększa wartość biologiczną przestrzeni miejskiej. Wiele takich założeń można spotkać na ulicach polskich miast.

Inną formą zieleni, bardzo ostatnio rozpowszechnianą, są łąki kwietne. Mają duże walory estetyczne i pozytywnie wpływają na środowisko miejskie. Mogą także pomóc w walce z negatywnymi skutkami zmian klimatu, w tym suszy. Ich uprawa, wbrew pozorom, nie jest łatwa i wymaga dużej wiedzy o biologii roślin.

Podczas obrad na forum dużo miejsca poświęcono architekturze ogrodowej, a w szczególności możliwości uatrakcyjniania miejsc zabaw dla dzieci. Podkreślano jednakże, że miejsca te powinny być otoczone zielenią. Nie zapomniano też o miejscach wypoczynku dla dorosłych. Ten kierunek działań rozpoczął się w ostatnich latach od montażu siłowni zewnętrznych. Od lat cieszą się dużą popularnością i coraz częściej stanowią dobrze zaprojektowane i wykonane wnętrza ogrodowe, jako przestrzenie publiczne dedykowane rekreacji osób dorosłych.

W przyszłym roku odbędzie kolejna, tym razem już 15 edycja forum „Miejska sztuka ogrodowa”. Serdecznie w imieniu organizatorów zapraszam! ♦

*prof. UPP, dr hab. Piotr Urbański,  
dziekan Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu UPP*



Fot. Fotobuena/MTP

Międzynarodowe Targi Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu „Gardenia” odbyły się w Poznaniu już po raz czternasty

# Artykuł w „Science”

W listopadzie 2019 r. w czasopiśmie „Science”, jednym z najwyżej punktowanych czasopism naukowych na świecie (IF 2018 = 41,063), ukazał się interesujący artykuł dotyczący znaczenia wodorowęglanów w rozwoju roślinności wodnej. Artykuł jest efektem współpracy naukowców z 16 ośrodków badawczych z całego świata, w tym z naszego uniwersytetu. W gronie autorów znalazł się dr inż. Daniel Gebler – pracownik Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska, zajmujący się ekologią ekosystemów wodnych. Opublikowana praca wskazuje, że globalne rozmieszczenie roślin słodkowodnych jest w dużym stopniu kontrolowane przez charakterystykę zlewni. W przeciwieństwie do roślin lądowych fotosynteza prowadzona przez wiele roślin wodnych opiera się oprócz dwutlenku węgla na wodorowęglanach, aby zrekompensować niską dostępność dwutlenku węgla w wodzie. Badania pokazują, że liczebność gatunków roślin ze zdolnością do wykorzystywania wodorowęglanów rośnie w jeziorach o większym stężeniu tych związków. W rzekach, w których stężenie dwutlenku węgla może być wyższe niż w powietrzu, użytkownicy wodorowęglanów są nieliczni. Wykorzystywanie wodorowęglanów jest energochłonne i znacznie mniej wydajne niż zużycie dwutlenku węgla, gdy stężenia są takie same. Jednak w jeziorach bogatych w wodorowęglany wydajność fotosyntezy jest znacznie wyższa, gdy rośliny wodne mogą

je wykorzystywać w sytuacjach niedoborów  $\text{CO}_2$ . W świetle opublikowanych badań oczekuje się, że skład i bogactwo gatunkowe roślin wodnych będą się zmieniać wraz z bieżącymi i przyszłymi zmianami stężeń wodorowęglanów, które mogą być spowodowane antropogenicznymi zmianami zakwaszenia, stopnia zalesienia zlewni oraz stosowania nawozów azotowych. Zmiany te mogą być dramatyczne, ponieważ użytkownicy  $\text{CO}_2$  są zazwyczaj małymi osobnikami w porównaniu do znacznie większych użytkowników wodorowęglanów.

Pytany o artykuł dr Gebler mówi, że jego udział nie byłby możliwy bez szeroko prowadzonej współpracy międzynarodowej. Duże zespoły badawcze mają dostęp do znacznie szerszego materiału badawczego i umożliwiają wykorzystanie wiedzy i doświadczeń nabytych przez wszystkich członków konsorcjum, co umożliwiła prowadzenie badań naukowych o globalnym zasięgu. Jednym z najistotniejszych elementów w tym zakresie jest *networking* rozumiany jako tworzenie sieci kontaktów naukowych oraz towarzysząca temu współpraca i proces wymiany informacji. Jest to szczególnie istotne dla młodych pracowników naukowych, chcących znaleźć swoje miejsce w globalnym świecie nauki, konkluduje dr Gebler.

Paulina Jankowska,  
Dział Nauki



Iversen L.L., Winkel A., Baastrup-Spohr L., Hinke A. B., Alahuhta J., Baastrup-Pedersen A., Birk S., Brodersen P., Chambers P. A., Ecke F., Feldmann T., Gebler D., Heino J., Jespersen T. S., Moe S. J., Riis T., Sass L., Vestergaard O., Maberly S. C., Sand-Jensen K., Pedersen O. 2019. Catchment properties and the photosynthetic trait composition of freshwater plant communities. *Science*, 366: 878–881.

# Współpraca Polski i Chin we wdrażaniu do praktyki nowych technologii w hodowli roślin i nasiennictwie\*

W ostatnich 20 latach światowy sektor nasienno-rodzajowy znacząco się zmienił. Zwiększyła się intensywność produkcji roślinnej, poprawiła ochrona nowych odmian, zmniejszyła na świecie liczba firm nasiennych, zaczęły być widoczne efekty globalizacji sektora oraz zwiększyły się oczekiwania klientów wobec jakości nasion profesjonalnych. Światowym liderem w pojemności rynku krajowego na nasiona, ocenianych według wartości zawartych transakcji handlowych, od lat pozostaje USA. Jednak w latach 2010–2012 dystans między liderem a drugim krajem – Chinami – w ocenie Międzynarodowej Federacji Nasiennych istotnie się zmniejszył. Według źródeł chińskich w roku 2012 w Kraju Środka było zarejestrowanych ponad 6400 firm nasiennych, tj. około 20% wszystkich firm tej branży działających na świecie. W roku 2016 wśród 20 największych firm nasiennych na świecie podobnie jak wcześniej dominowały firmy z Francji i Holandii, jednak na liście tej po znaczących zakupach handlowych dokonanych przez Chiny znalazły się też po raz pierwszy trzy firmy nasienne, których właścicielami są obecnie Chiny.

Zwiększonej obecności chińskich firm nasiennych na świecie towarzyszy trwająca już od wielu lat współpraca polskich przedsiębiorstw nasiennych z firmami i różnymi instytucjami rolniczymi z Chin w dziedzinie wdrażania nowych technologii opartych na badaniach naukowych.

Początki zainteresowań Polaków północnymi Chinami (Mandżurią) sięgają początku XX w. W latach 1897–1903, choć nie było wówczas na mapie państwa polskiego, Polacy pra-

cowali w Mandżurii przy budowie kolei transsyberyjskiej. Dla potrzeb tej budowy założyli osadę, która dziś znana jest pod nazwą Harbin. Jest to obecnie stolica prowincji Heilongjiang w Chinach. Po zakończeniu budowy kilkanaście tysięcy Polaków pozostało w Mandżurii, widząc tu dla siebie możliwość działań gospodarczych i dobrego życia. Według dostępnych informacji w Polsce do roku 1939 Polacy w Mandżurii stworzyli kilka zakładów przemysłowych, m.in. tartak, gorzelnię, browar, fabrykę tektury, mydła oraz cukrownię. Dla potrzeb tej ostatniej sprowadzono potrzebne urządzenia z Polski oraz zaczęto uprawiać na bardzo żyznych ziemiach sprowadzony z Polski burak cukrowy. W Harbinie w tym czasie działało polskie gimnazjum oraz kościół katolicki. W samym mieście mieszkali w tym czasie ponad 7 tysięcy Polaków. Pierwsze nasiona buraka cukrowego użyte do siewu w Mandżurii pochodziły z polskiej firmy hodowlano-nasiennej Aleksandra Janasza.

Do współpracy z Chińczykami nad burakiem cukrowym powrócono dopiero po roku 1949. W latach 1956–1958 trzech specjalistów hodowli i nasiennictwa buraka cukrowego z Polski przebywało w Mandżurii w Chinach. Przywieźli ze sobą nasiona pierwszych materiałów hodowlanych buraka cukrowego z Polski. Jeden z nich, hodowca Jerzy Fiedziuszko, opowiadał mi, jak uczył Chińczyków hodowli tej rośliny. Efektem tego pobytu były duże umowy na zakup polskich nasion buraka cukrowego (kilka tysięcy ton) realizowane przez kolejne 20 lat. Doktor Adam Szreder, emerytowany dziś hodowca buraka cukrowego z największej polskiej firmy hodowlano-nasiennej – Kutnowskiej Hodowli Buraka Cukrowego, z którym wielokrotnie rozmawiałem, w latach 1970–1990 jeździł do Mandżurii, prowadząc tam szeroko rozumiany nadzór hodowlany i doradztwo dotyczące uprawy oraz hodowli buraka cukrowego. W roku 1996 do Mandżurii pojechała również delegacja z drugiej znaczącej polskiej firmy zajmującej się burakiem cukrowym – z Wielkopolskiej Hodowli Buraka Cukrowego. Towarzyszyli jej profesorowie: Marek Jassem, Zdzisław Szota oraz Elwira Śliwińska. Jej wynikiem była współpraca naukowa (wykłady i seminaria) dotycząca tej rośliny oraz pierwsza publikacja na ten temat polskiego sektora nasiennego buraka cukrowego w języku chińskim, zainicjowana przez piszącego te słowa.

W roku 1996 z inicjatywy prof. Karola Duczmala z Polskiej Izby Nasiennych do Chin wyjechała duża delegacja dyrektorów z najważniejszych polskich firm hodowlano-nasiennej. Na czele delegacji stanęła wicedyrektor Departamentu Produkcji Roślinnej w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju, co znacznie podniosło jej rangę w Chinach. W ciągu blisko trzech tygodni delegacja odwiedziła 10 wybranych przez mnie firm nasiennych od Harbinu w Mandżurii na północy kraju, przez Chiny środkowe (Taiyuan, Shijiazhuang i Chengdu), do Kantonu na południu Chin. To wtedy po raz pierwszy zobaczyliśmy,



Fot. Jerzy Fiedziuszko

Jerzy Fiedziuszko z Chińczykami na plantacji nasiennej buraka cukrowego w Mandżurii w roku 1957

jak tam działają firmy nasienne z Holandii i USA, jak odbywa się dostarczanie komponentów rodzicielskich do produkcji nasion odmian mieszańcowych oraz dowiedzieliśmy się, jak dopełnić formalności celno-sanitarnych. Na tej współpracy korzystały obie strony: Chińczycy dzięki nam poznawali najnowsze dostępne w świecie technologie produkcji nasion odmian mieszańcowych oraz dość wyszukane już wtedy metody ich uszlachetniania. Z kolei dla nas wielkim atutem Chin w produkcji nasiennej był zbliżony do optymalnego klimat (szczególnie suchy w rejonie pustyni Gobi w prowincji Gansu), długi okres wegetacji, brak niektórych chorób grzybowych oraz wielokrotnie tańsza niż w Europie robocizna. Efektem tego wyjazdu stała się komercyjna współpraca polskich firm nasiennych sektora ogrodniczego z firmami chińskimi. Zapoczątkowały je dwie polskie państwowe firmy hodowlano-nasienne: PlantiCo Zielonki i PHRO Krzeszowice oraz prywatna firma W. Legutko ze Smolic. To ich ówcześni dyrektorzy: Mariusz Klarzak i mgr Krzysztof Cichy oraz właściciel dr Wiesław Legutko, jako pierwsi w branży zaryzykowali współpracę z Chinami. Wyniki okazały się lepsze od oczekiwanych i wkrótce w ich ślady poszły inne polskie firmy. Dziś jedna tylko – „W. Legutko” – ma każdego roku w kilku prowincjach Chin kilka tysięcy plantacji nasiennych warzyw i kwiatów.

Oprócz rozmnożeń nasiennych polskie i chińskie firmy nasienne wymieniają materiały hodowlane, a Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu w latach 2000–2019 prowadził lub prowadzi z ośrodkami naukowymi w Chinach (uczelniami, instytutami i ogrodami botanicznymi) wspólne tematy badawcze dotyczące m.in. traw pastewnych (wspólnie z Poznańską Hodowlą Roślin), poprawy jakości nasion warzyw, oceny polskich i chińskich odmian orzecha włoskiego i leszczyny (wspólnie z Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli) oraz mało znanych w Polsce warzyw pochodzenia chińskiego, m.in. kapusty kwitnącej, fasoli mung i adzuki, przepękli ogórkowatej, trukwy oraz uprawianego także w Chinach chrzanu japońskiego. Z kolei członkowie wielu delegacji branżowych z Państwa Środka w czasie wizyt na naszej uczelni zbierali informacje o polskim ogrodnictwie. Dotyczyło to szczególnie produkcji i marketingu jabłek, pieczarek, ogórków, aronii, borówki amerykańskiej, czarnej porzeczki, pomidorów i truskawek.

Od roku 1996 na obecnym Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu prowadzi się zainicjowane wspólnie przez prof. Karola Duczmala i piszącego te słowa anglojęzyczne studia magisterskie z hodowli roślin i nasiennictwa. Ukończyło je dotąd ponad 200 osób z Chin. Wiele z nich po powrocie do Państwa Środka awansowało i zajmuje dziś wysokie stanowiska w wielu instytucjach chińskich związanych z rolnictwem, są profesorami na najlepszych uczelniach rolniczych i w wiodących instytutach branżowych, pracują w ogrodach botanicznych oraz mają prywatne firmy nasienne.

Przystąpienie w 2016 r. naszego uniwersytetu, jako jedynej polskiej uczelni o profilu rolniczym, do chińskiego programu „Jedwabny Szlak w Edukacji Rolniczej” stworzyło możliwość rozszerzenia naszej współpracy z Chinami. Od roku 2018 nowym etapem we współpracy dydaktycznej stały się wyjazdy nauczycieli i studentów z UPP do wybranych uczelni rolniczych w Chinach na cykle wykładów dotyczących hodowli oraz nasiennictwa roślin rolniczych i ogrodniczych oraz kilkumiesięczne pobyty studyjne. ♦

Roman Hołubowicz



Fot. 3. X Roman Hołubowicz

Autor artykułu w czasie wykładów z hodowli i nasiennictwa roślin pastewnych na Uniwersytecie Rolniczo-Leśnym w Yanglin w prowincji Shaanxi w Chinach w roku 2018



Studenci rocznego kursu inżynierskiego z Chin w czasie ćwiczeń terenowych w polskiej filii francuskiej firmy nasiennej Limagrain w roku 2019



Studenci z Chin i Indii na ćwiczeniach terenowych we francuskiej firmie nasiennej Technisem w roku 2019

# XXV Jubileuszowy Poznański Przegląd Książki Naukowej

Jubileuszowy Poznański Przegląd Książki Naukowej uroczystie otwarto 25 lutego w gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Imprezę swym patronatem objął JM Rektor UAM, prof. dr hab. Andrzej Lesicki.

W corocznym spotkaniu, którego pierwsza edycja nastąpiła w 1996 r., spotykają się zarówno miłośnicy książek, jak również wydawcy oraz wydawnictwa naukowe i akademickie. Wydawnictwo UPP w Przeglądzie bierze udział już od 25 lat.

Podczas uroczystego otwarcia, któremu przewodniczył prof. dr hab. Andrzej Lesicki (UAM) obecni byli również m.in. prorektor ds. nauki współpracy z zagranicą UPP, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz oraz kierownik Wydawnictwa UPP, mgr Anna Zielińska-Krybus.

*Na podstawie materiału opublikowanego na stronie internetowej UPP opracowała Ewa Strycka*



Na zdjęciu trzeci od lewej: prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą UPP, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz oraz (druga od lewej) kierownik Wydawnictwa UPP, mgr Anna Zielińska-Krybus

# Wielkopolski Klub Tańców Polskich przy UPP fenomenem w Polsce!

**W**ielkopolski Klub Tańców Polskich przy Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu to formacja zrzeszająca pasjonatów tańca w każdym wieku – od rozbawionych i pełnych niekończącej się energii dzieci, poprzez zdeterminowaną i utalentowaną młodzież i studentów, aż po dojrzałe i elegancko prezentujące się osoby dorosłe.

Klub istnieje zaledwie sześć lat, a liczy już ponad 70 tancerzy podzielonych na pięć grup, z których najlepsi regularnie biorą udział w ogólnopolskich turniejach tańców polskich, zajmując wysokie lokaty medalowe. Stąd też został przypisany do niego tytuł „fenomenu”, jako podkreślenie tak wielu dużych osiągnięć w tak krótkim czasie.

Działalność Klubu opiera się na tańcach narodowych w formie towarzyskiej. Jest to styl, który swoje korzenie upatruje w balach z przełomu XIX i XX w. Przez lata styl ten ewoluował, aż w końcu został przystosowany do potrzeb czasów współczesnych i pojawił się w postaci konkursów par oraz kar\* mazurowych. Oprócz startów w turniejach Klub rozszerzył swoją działalność także o liczne pokazy i występy zarówno dla szerokiej widowni, jak i dla bardziej kameralnego grona widzów.

Skąd ten sukces? Przyczyn można upatrywać w wielu czynnikach.

Pierwszym z nich jest wykwalifikowana i pełna zapału kadra kierownicza. Klub został założony w 2013 r. przez Pawła Tomczyka i Andrzeja Tarnowskiego. Chwilę później dołączyły do nich Joanna Bonicka i Marta Budziak. Połączyli swoje doświadczenie, wiedzę teoretyczną i praktyczną z energią i pasją do tańca. Skutecznie zarazili zarówno osoby, którym taniec towarzyszy w życiu już od kilku lat, jak i tych, którzy jeszcze nie mieli ku temu okazji. „Słuchamy naszych tancerzy, pytamy ich, o czym marzą i staramy się to zrealizować” – mówi Marta Budziak, instruktor tańca WKTP.

Drugim czynnikiem z pewnością jest ogromne zaangażowanie tancerzy oraz ich otwartość na nowości. Wesoła atmosfera połączona z chęcią uzyskania coraz lepszych efektów przynosi niesamowite rezultaty. Każdy pracuje tu nad sobą, doskonalą swoje umiejętności z techniki tańca, właściwej postawy oraz wyrazu, a przy tym relaksuje się, uciekając na chwilę od stresów życia codziennego. Tancerze spotykają się na próbach raz w tygodniu, dodatkowo odbywają się zajęcia indywidualne w parach, a dwa razy do roku organizowane są weekendowe warsztaty wyjazdowe.

W końcu motorem sukcesu jest sam sukces. Raz uzyskany świetny wynik motywuje do dalszej pracy, by zdobywać kolejne. Oczywiście nie brakuje także pokory. Doskonale wiadomo, że sukces okupiony jest ogromnym nakładem pracy oraz wieloma przemyśleniami.

W ciągu pięciu lat reprezentanci Klubu brali udział w ponad 30 ogólnopolskich konkursach i z każdego wrócili z medalem. Ich ostatnie sukcesy to m.in.:

- tytuł Mistrza Polski 2018 w kategorii VI

\* Kara mazurowe – pokazy mazura w układach złożonych z czterech par (przyp. red.).



- tytuł Mistrza Polski oraz Wicemistrza Polski 2019 w kategorii VII
- tytuł II Wicemistrza Polski 2019 w kategorii VII
- tytuł Mistrza Polski w karach mazurowych starszych oraz tytuł Wicemistrza Polski w karach mazurowych młodszych
- tytuł najlepszego instruktora roku 2018 i najlepszego zespołu roku 2018 w kategorii VII
- tylko w 2019 r.: 13 złotych medali, 6 srebrnych i 5 brązowych.

Co więcej, Klub do tej pory był współorganizatorem już trzech edycji Ogólnopolskiego Konkursu Tańców Polskich „O Królewskie Koło”. A w tym roku rozpoczął współpracę z artystami Teatru Wielkiego w Poznaniu, z którymi miał zaszczyt współtworzyć już trzy spektakle.

„Z jednej strony Klub jest dużym sukcesem zarówno dla tancerzy, instruktorów, jak i dla uniwersytetu, a z drugiej jest to ogromna odpowiedzialność, aby nie spocząć na laurach, lecz dalej rozwijać się i czerpać z tego radość” – mówi Marta Budziak, instruktor tańca WKTP. ♦

Marta Budziak,

zdjęcia: Andrzej Tarnowski oraz archiwum WKTP UPP

Wielkopolski Klub Tańców Polskich jest czynnym członkiem wspierającym Polskiej Sekcji Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych Festiwalu i Sztuki Ludowej – CIOFF®, która zrzesza 85 państw członkowskich i jest organizacją działającą przy UNESCO jako oficjalna konsultacyjna jednostka pozarządowa.







## Zapisy przestrzeni

Kolejna wystawa artystyczna w Bibliotece Głównej i Centrum Informacji Naukowej



Dariusz Jabłoński, z cyklu *Obrazy telefoniczne*



Joanna Krzysztoń, *Je suis la vie*

Ostatniego dnia stycznia 2020 r. w murach Biblioteki Głównej i Centrum Informacji Naukowej odbyła się kolejna wystawa prac sześciu – nie tylko poznańskich – artystów. Organizatorem wystawy był jak zwykle dyrektor Biblioteki Głównej i Centrum Informacji Naukowej, mgr Mariusz Polarczyk. Wśród zaproszonych gości znalazł się m.in. prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą UPP, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz oraz prof. dr hab. Małgorzata Mańka, czł. koresp. PAN, z Katedry Fitopatologii Leśnej WL UPP.

Tak o tym przedsięwzięciu tuż po zakończeniu wernisażu opowiadał jej kurator, prof. Jacek Jagielski, były rektor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu: „Prezentacja »Zapisy przestrzeni« w galerii ArtLife University Gallery w Poznaniu jest po raz pierwszy zorganizowaną wystawą zbiorową i problemową jednocześnie. Uczestniczą w niej artyści po raz pierwszy goszczący w naszej galerii, skupia tych, którzy w swojej twórczości dotykają podobnie ujmowanego problemu – nakładania się i przenikania dwu warstw, jednej, wizualnej i estetycznej, oraz tej drugiej, znaczeniowej. Generuje to pytania o to, która z warstw jest ważniejsza, bogatsza i nośniejsza, czy mogą one istnieć obok siebie lub zawieszona w przestrzeni nie wiedzieć jedna o drugiej? Wystawa dotyka

również problemu egzystencji współczesnego człowieka w dzisiejszym świecie cyfr, liczb i numerów, które towarzyszą nam niezmiennie i jesteśmy obecnie na nie skazani. Z jednej strony nie wyobrażamy sobie życia bez ich udziału, a z drugiej otaczają nas oraz osaczają, porządkują nasze życie, myśli, polaryzują uczynki, i to nie zawsze w taki sposób, jak byśmy sobie tego oczekiwali. Prezentowane na wystawie prace artystów przywołują te problemy w różny sposób wraz z odmiennymi odniesieniami. Próbują na swój sposób ukazać przestrzeń, w której obecnie się znajdujemy, lecz nie określają jej granic. Wystawa jest bardziej otwarciem problemu niż jego zawężeniem lub zamknięciem, stara się go przybliżyć i unaocznic, przez co zaczynamy się bardziej dostrzegać. Prace artystów są z pogranicza różnych artykulacji twórczych, od klasycznego malarstwa po złożone realizacje przestrzenne z użyciem współczesnej techniki i technologii. Wszystkie jednak mają poruszyć naszą wyobraźnię i ukazać piękno tam, gdzie się często tego najmniej spodziewamy”.

Wystawę można oglądać do 30 kwietnia 2020 r. ♦

Ewa Strycka

## Artyści biorący udział w wystawie „Zapisy przestrzeni”

**Józef Żuk Piwkowski** ukończył studia na Politechnice Łódzkiej w Łodzi oraz Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi. W latach 1980–1981 był związany ze Studium Filmowym Se-Ma-For, a później z Wytwórnią Filmów Oświatowych w Łodzi na stanowisku operatora i reżysera. Był reżyserem w Studiu Filmowym im. Karola Irzykowskiego w Warszawie, gdzie powstał autorski film pod tytułem „Pierwszy Film”, który później spotkał się z przychylnymi recenzjami i licznymi nagrodami na prestiżowych festiwalach filmowych w kraju i za granicą. Następnie w latach 1989–2005 został dyrektorem artystycznym firmy IVARTS w Łodzi gdzie zrealizowano pierwszy niezależny polski film fabularny pt.: „Szuler/Cheat”. Zdobył wiele nagród, a sam Piwkowski był jego producentem i współoperatorem. Był dyrektorem Film Centrum – spółką Stowarzyszenia Filmowców Polskich i Jacka Szumlasa w Warszawie oraz dyrektorem artystycznym w firmie CIVA Films w Łodzi. Prowadził własną produkcję filmową pod nazwą Pierwszy Film Józef Piwkowski. Zajmował się produkcją programów i montażem filmów. W roku 2018 obronił doktorat w dziedzinie sztuk filmowych w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi. Wykłada na macierzystej uczelni. Twórczy dorobek Józefa Żuka Piwkowskiego jest bardzo bogaty i niezwykle różnorodny. To artysta multimedialny o dokonaniach z zakresu filmu, fotografii, działań przestrzennych i intermedialnych, znanych w kraju i za granicą.

**Paweł Nowak** urodził się w 1965 r. W latach 1985–1990 studiował na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od 1989 roku pracuje na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Grafiki, gdzie obecnie prowadzi pracownię malarstwa na stanowisku profesora. Od 2005 r. prowadzi również pracownię rysunku w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych

w Warszawie. W latach 2009–2016 pełnił funkcję prorektora do spraw artystycznych, naukowych i współpracy zewnętrznej w ASP w Warszawie. Z jego inicjatywy powstały Galeria Aspekt oraz Galeria Salon Akademii, którą kieruje od jej powstania w 2009 r. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, instalacją i multimediami. Miał ponad czterdzieści wystaw indywidualnych.

**Dariusz Jabłoński** urodził się w 1968 r. W latach 1992–1998 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. W 1998 r. uzyskał dyplom w pracowni rzeźby prof. Jacka Jagielskiego. Aktywnie uczestniczy w życiu artystycznym i kulturalnym. Jest autorem dużych aranżacji przestrzennych, w których wykorzystuje współczesne media i środki wyrazu artystycznego. Zajmuje się objektem, tworzy barwne reliefy w technice collage, uprawia malarstwo, a także zajmuje się projektowaniem graficznym. Swoje prace prezentował w kraju i za granicą.

**Grzegorz Rogala** w latach 1976–1981 studiował na wydziale operatorskim PWSF TV i T w Łodzi. Od 1988 prowadzi „Studio Rogala” zajmujące się produkcją i postprodukcją filmową. Zrealizował bądź brał udział w realizacji ok. 800 projektów filmowych i reklamowych. Uchonorowany w 1996 nagrodą za animację komputerową „Crackfilm”, Kraków. Od ośmiu lat zajmuje się czynnie filmem, fotografią i sztuką interaktywną. Prace w zbiorach MN w Warszawie, MN w Gdańsku, jak również w kolekcjach prywatnych we Francji, Nowej Zelandii, Niemczech, Holandii i Polsce. Od 2007 r. razem z Józkiem Piwkowskim prowadzi galerię 2b+r w Warszawie. Autor nagrodzonych i wyróżnionych na festiwalach międzynarodowych filmów oraz instalacji interaktywnych. Zrealizował kilka scenografii wirtualnych dla Opery Kameralnej w Warszawie. Brał udział w kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Od 2010 roku prowadzi zajęcia z technik multimedialnych na

# Wieści z ArtLife University Gallery

WIT Warszawa według autorskiego programu. Doktorat z dziedziny intermedia na UAP w Poznaniu w 2014 r.

**Andrzej Zujewicz** urodził się w 1971 r. w Zabrze. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach (1991). W latach 1991–1997 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Grafiki i Malarstwa. W 1997 roku obronił dyplom z malarstwa (z wyróżnieniem) w pracowni prof. Włodzimierza Kunza. Po studiach wyjechał z Krakowa i zamieszkał w Żubrowce na Suwalszczyźnie. Od roku 2000 rozpoczął pracę w Regionalnym Ośrodku Kultury i Sztuki jako instruktor ds. wystawianictwa, gdzie był kuratorem Galerii Fotografii PACamera i Galerii Sztuki Współczesnej Chłodna 20. Obecnie pracuje w Suwalskim Ośrodku Kultury, gdzie organizuje wystawy, warsztaty, plenery, prezentacje multimedialne i inne działania artystyczne. Uprawia głównie malarstwo, rysunek i fotografię, ale również zajmuje się projektowaniem graficznym, grafiką i ilustracją. Był kuratorem licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych. Jest autorem wielu wystaw indywidualnych oraz brał udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, m.in. w Holandii, Niemczech czy Litwie.

**Joanna Krzysztoń** studiowała na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie (dyplom z wyróżnieniem w 1978 r. w pracowni prof. J. Tarasina). W latach 1978–1981 była członkiem eksperymentalnego teatru „Akademia Ruchu”. W roku 2007 otrzymała stypendium Ministerstwa Sztuki i Dziedzictwa Narodowego. Przez prawie osiem lat współprowadziła alternatywną galerię 2b+ r na ul. Bukowińskiej w Warszawie. Od ukończenia studiów głównym nurtem jej twórczości pozostaje malarstwo. W ostatnim okresie wraz z mężem Grzegorzem Rogalą tworzą instalacje interaktywne łączące malarstwo z efektami komputerowymi, które pokazywali na kilku wspólnych wystawach w kraju i za granicą.

Od roku 2011 prowadzi zajęcia z malarstwa w Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej w Warszawie na Wydziale Grafiki. Joanna Krzysztoń w swoim dorobku ma ponad trzydzieści wystaw indywidualnych. Brała również udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą.

*Na podstawie biogramów dostarczonych od wystawcy opracowała Ewa Strycka*



Fot. Ewa Strycka

Wystawę tradycyjnie otworzył prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz (przy mikrofonie), a wzięli w niej udział m.in. (od lewej) dyrektor Biblioteki Głównej i Centrum Informacji Naukowej – mgr. Marusz Polarczyk, kurator wystawy – prof. Jacek Jagielski z Uniwersytetu Artystycznego oraz prof. dr hab. Małgorzata Mańka, czł. koresp. PAN

# Rysunkowy i żartobliwy pamiętnik Jacka Frankowskiego – wystawa karykatur

Dnia 9 grudnia 2019 r. o na parterze Kolegium Cieszkowskich odbył się wernisaż wystawy „Rysunkowy, żartobliwy pamiętnik Jacka Frankowskiego – wystawa karykatur”. Tak twórczość Jacka Frankowskiego streścił kurator wystawy Dariusz Pietrzak, rysownik i karykaturzysta, sekretarz Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury:

Leśnik, karykaturzysta i filmowiec – to Jacek Frankowski, można powiedzieć, że to człowiek orkiestra. Z wykształcenia jest leśnikiem, a zamiłowania i pasji znakomitym rysownikiem prasowym i karykaturzystą. Jest twórcą postaci słynnego, emitowanego w latach 1991–1994 co tydzień w TVP „Polskiego ZOO” i rasowym twórcą rysunków satyrycznych, który przez wiele lat zasypywał gazety swoimi komentarzami na temat wydarzeń politycznych, ekonomicznych i obyczajowych oraz świetnymi karykaturami osób ze świata polityki i kultury. Jego rysunki i karykatury były drukowane w czołowych gazetach i czasopismach. Przez wiele lat rysowaliśmy razem do „Rzeczpospolitej”, najważniejszego wówczas ogólnopolskiego dziennika, do którego Jacek, będąc człowiekiem bardzo koleżeńskim, „zaprowadził mnie za rękę” i przedstawił jako „młodego, zdolnego rysownika”. Tego się nie zapomina.

Będąc czynnym karykaturzystą, Jacek dał się poznać jako wytrawny obserwator, jego karykatury zawsze oddają podobieństwo względem modelu. Co więcej, jest Jacek jednym z nielicznych karykaturzystów portretowych, który potrafi rysować zabawne portrety na żywo, będąc otoczony tłumem ludzi

obserwujących powstawanie dzieła. Wiem coś o tym, bo nieraz pracowaliśmy razem przy okazji różnych imprez firmowych czy eventów. Nie jest przy tym karykaturzystą złośliwym, ale pożądanym – w tysiącach zrealizowanych karykatur portretowych widać dużą dozę życzliwości dla modelu. Niektóre z jego karykatur przeszły na trwałe do historii, np. praca pt. „Gesty polskie”, na której widzimy m.in. Lecha Wałęsę, Tadeusza Mazowieckiego, papieża Jana Pawła II, generała Wojciecha Jaruzelskiego czy kardynała Józefa Glempa.

Jacek Frankowski był jednym ze współzałożycieli i wieloletnim prezesem Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury SPAK, które do życia powołał Eryk Lipiński (1908–1991).

Prezentowana na UPP wystawa jest tak naprawdę wycinkiem jego ogromnego dorobku artystycznego w dziedzinie rysunku satyrycznego, karykatury portretowej i ilustracji, nie tylko prasowej. Ekspozycja jest także rysunkową kroniką wydarzeń politycznych i społecznych, od prasowego debiutu w roku 1974 po dzień dzisiejszy.

Organizatorem wystawy był Wydział Leśny UPP. ♦

Jolanta Węgiel

### Od redakcji:

Kolorowe karykatury JM Rektora, dwóch prorektorów oraz dziekana Wydziału Leśnego UPP prezentujemy na drugiej stronie okładki (es).

## Ciekawostki z naszego przyrodniczego otoczenia

# Pustułki w walce o swoje miejsce

Na głównym gmachu Collegium Maximum Uniwersytetu Przyrodniczego pustułki próbują założyć gniazdo. Próbuje, bo uparcie przeszkadza im w tym gawron, co zaobserwowano 9 lutego br. Budka została zainstalowana dla pustułek, ale gawron był z tego niezadowolony. Gdy tylko pustułka wylądowała, atakował ją i wywiązywała się powietrzna walka między ptakami. Mam nadzieję, że pustułki się nie poddadzą i zagnieźdzą się tam w końcu na stałe. ♦

*Bogdan Grabowski,  
emerytowany nauczyciel Zespołu Szkół Przyrodniczych na  
Gołębiniu w Poznaniu, były wicedyrektor tej szkoły; obecnie  
pasjonuje się obserwacją przyrody i robieniem jej zdjęć*

**Pustułka zwyczajna**, pustułka, sokół pustułka (*Falco tinnunculus*) – gatunek średniej wielkości ptaka drapieżnego z rodziny sokołowatych (Falconidae)<sup>1</sup>.

**Gawron**, gapa (*Corvus frugilegus*) – gatunek średniej wielkości ptaka synantropijnego z rodziny krukowatych (Corvidae)<sup>2</sup>.



Fot. Bogdan Grabowski

Foto: Bogdan Grabowski

Pustułka (z lewej) próbuje dostać się do swej budki lęgowej zamontowanej na dachu Collegium Maximum, w czym nieustannie przeszkadza jej gawron

<sup>1</sup> Źródło: Wikipedia [dostęp 10.02.2020]

<sup>2</sup> Op. cit.

# Konferencja w ramach projektu Bachelor & Meister

W dniu 25 października 2019 r. odbyła się międzynarodowa konferencja na temat „Innowacyjne metody kształcenia szansą na rozwój kadr MŚP”, zorganizowana przez Wielkopolską Izbę Rzemieśniczą w Poznaniu wraz z Parlamentem Hanzeatyckim oraz Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu w ramach Projektu Bachelor & Meister. Głównym celem konferencji było stworzenie międzynarodowego forum wymiany wiedzy i doświadczeń związanych z kształceniem dualnym oraz próba odpowiedzi na pytanie, czy właśnie kształcenie dualne jest szansą dla europejskiego rynku pracy. W konferencji uczestniczyło 113 osób, w tym goście z Niemiec, Litwy, Turcji oraz Finlandii, przedstawiciele świata nauki, przedsiębiorcy, uczniowie oraz studenci.

Konferencja rozpoczęła się powitaniem gości przez Jerzego Bartnika – prezesa Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu. Następnie pierwszy panel rozpoczęła prelekcja Doroty Kinal – dyrektor Departamentu Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, która przedstawiła dobre praktyki w zakresie kształcenia dualnego w województwie wielkopolskim i płynące z niego korzyści. Mówiła również o doświadczeniach UMWW w promocji kształcenia zawodowego. Następnie goście mieli okazję wysłuchać wystąpienia Wiesława Banasia – zastępcy dyrektora Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania – na temat dokonania UMP w promocji i rozwoju szkolnictwa zawodowego oraz kształcenia uczniów w szkołach prowadzonych przez UMP.

Podczas konferencji zagraniczni prelegenci przedstawili ideę oraz sposób organizacji kształcenia dualnego w poszczególnych krajach. Doktor Jürgen Hogefoster – przewodniczący Parlamentu Hanzeatyckiego – w swoim wystąpieniu zaprezentował wyzwania, przed jakimi stoi współczesny rynek pracy, wskazał na istotną rolę, jaką odgrywają MŚP w tworzeniu miejsc pracy oraz mówił o zależnościach między dualnym systemem edukacji a rozwojem kadr w małych i średnich przedsiębiorstwach. To właśnie ten aspekt jest szczególnie ważny zarówno dla praktyków, jak i przedstawicieli uczelni wyższych, jak bowiem podkreślił w swoim wystąpieniu, małe i średnie przedsiębiorstwa są podstawą europejskiego rynku.

W kolejnym panelu dr Audrius Grainys z Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina przedstawił możliwości kształcenia dualnego na Litwie, szczególnie w odniesieniu do studentów energetyki oraz zaprezentował założenia studiów dualnych umożliwiających uzyskanie tytułu mistrza

rzemiosła. Swoje doświadczenia we wdrażaniu i prowadzeniu dualnych studiów zawodowych, a także statystyki oraz trendy w szkolnictwie wyższym w Niemczech przedstawił prof. Andreas Weise z Hochschule 21 w Buxtehude. Panel zakończył się wystąpieniem dr Sirpy Sandelin z Satakunta University of Applied Sciences w Finlandii, która zaprezentowała sposoby przygotowywania kadr w Finlandii, w tym ważny aspekt nauczania przedsiębiorczości na poziomie szkolnictwa wyższego.

Ostatnia część konferencji była poświęcona „Edukacji i rozwojowi kadr w Poznaniu” i rozpoczęła się od wystąpienia prof. UPP, dr. hab. Edwarda Roszyka, prodziekana ds. studiów, który zaprezentował przykłady dobrych praktyk w zakresie wdrażania studiów dualnych w ramach projektu NCBiR realizowanych na Wydziale Technologii Drewna UPP. Od października studenci kierunku technologia drewna mają niepowtarzalną szansę uczęszczania na zajęcia na uniwersytecie przy jednoczesnym zdobywaniu doświadczenia zawodowego w wiodących polskich przedsiębiorstwach branży drzewnej i meblarskiej. To niewątpliwie jeden z bardziej potrzebnych i innowacyjnych kierunków rozwoju systemu edukacji na poziomie szkolnictwa wyższego, mający przygotować młode kadry na wyzwania przyszłego rynku pracy. W kolejnym wystąpieniu przedstawiono przykład przedsiębiorstwa mającego kilkudziesięcioletnią tradycję w szkoleniu kadr. Zakład ten, prowadzony przez Marię Katscher, od wielu lat szczyt się znakomitymi wynikami przygotowywanych do zawodu uczniów, udokumentowanymi licznymi nagrodami zdobywanymi w krajowych i zagranicznych konkursach. Na zakończenie Tomasz Wika, dyrektor Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu, przedstawił różnorodne działania Izby na rzecz promocji dualnego kształcenia zawodowego oraz podnoszenia kompetencji i kwalifikacji uczniów, studentów oraz rzemieślników.

Konferencja była doskonałą okazją do międzynarodowej wymiany doświadczeń oraz analizy i porównania rozwiązań stosowanych w różnych państwach europejskich na rzecz poprawy jakości kształcenia dualnego i podnoszenia kompetencji przedsiębiorców. Wartościowe wykłady pokazały, że przyszłość kształcenia zawodowego może zostać wsparta dzięki silnej współpracy z sektorem akademickim. Cieszymy się, że Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu mógł być współorganizatorem tak ważnego międzynarodowego i multidyscyplinarnego wydarzenia, poświęconego jakże istotnemu problemowi rozwoju kadr dla małych i średnich przedsiębiorstw. Zarówno dla gości, jak i prelegentów uczestnictwo w konferencji było cennym doświadczeniem – spotkanie, liczne dyskusje oraz otwarta przestrzeń na wymianę poglądów stwarzały możliwość zacieśnienia współpracy między partnerami i zbudowały płaszczyznę do kontynuacji inicjatyw na rzecz dalszego rozwoju idei kształcenia dualnego.

Projekt Bachelor & Meister, w ramach którego odbyła się konferencja, jest współfinansowany z programu Erasmus+ Unii Europejskiej. Kierownikiem projektu jest dr Beata Fabisiak z Katedry Meblarstwa WTD UPP. ♦



Fot. archiwum WIR w Poznaniu

Na zdjęciu wystąpienie przygotowane przez prof. UPP, dr. hab. Edwarda Roszyka, prodziekana ds. studiów WTD UPP

*Bogumiła Frąckowiak i Dagmara Janiszewska z Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu oraz Beata Fabisiak z Wydziału Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*

# Doradztwo zawodowe i doradztwo ds. przedsiębiorczości na UPP

## Przygotowanie do pozytywnego startu zawodowego

Doradztwo zawodowe to „proces pomagania w osiągnięciu lepszego zrozumienia siebie samego w odniesieniu do rodzaju pracy i środowiska pracy, w odniesieniu do wyboru właściwego zawodu, zmiany zatrudnienia oraz właściwego dostosowania zawodowego”\*. Powyższe słowa to wyraźny sygnał, że pracę z doradcą można przedstawić jako proces kompleksowego wsparcia w szeroko rozumianym rozwoju zawodowym. Zmiany na rynku pracy zachodzą bardzo szybko, a pracodawcy wciąż na nowo definiują swoje oczekiwania wobec pracownika. Studia to nie tylko okres intensywnego przyrostu wiedzy, rozwoju umiejętności i kształtowania postaw, to również czas, w którym warto zadbać o swoją zawodową przyszłość.

Wzmacnianie postawy przedsiębiorczej to ważny obszar praktyki doradczej, który jest realizowany na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Dzięki temu możliwe jest poszerzenie perspektywy w myśleniu o własnej karierze po lub też w trakcie odbywania studiów, a efektem może się stać założenie własnej działalności lub start-upu. Doradztwo zawodowe w zakresie przedsiębiorczości ma w swojej ofercie dedykowane kierunkom lub rocznikom studiów treningi kreatywności i rozwoju kompetencji przedsiębiorcy, konsultacje pomysłów biznesowych, formowanie ich w biznesplany oraz tworzenie strategii marketingowych dla własnych produktów lub usług, jak również obalanie mitów dotyczących przedsiębiorczości.

Przedsiębiorczość to również podejmowanie inicjatywy, konstruktywne wykorzystywanie pojawiających się okazji i splotów okoliczności oraz aktywna postawa podczas realizacji studiów, która wzmocni poczucie sprawstwa i własnej

\* Augustyn Bańka, *Zawodoznawstwo, doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy. Psychologiczne metody i strategie pomocy bezrobotnym*, Poznań 1995, s. 23.

odpowiedzialności za rozwój zawodowy – doradca zawodowy chętnie podpowie, w jaki sposób się do tego zabrać.

Kiedy warto wybrać się do doradcy zawodowego?

- jesteśmy na określonym kierunku studiów, jednak nie łączymy z nim swojej przyszłości zawodowej
- nasz kierunek bardzo nas interesuje i chcemy jak najszybciej działać w tym zakresie – praktyki, staż, pierwsze zatrudnienie w zawodzie
- zastanawiamy się nad wyborem studiów drugiego stopnia, studiów podyplomowych lub szkoły doktorskiej
- zależy nam na rozwoju dodatkowych umiejętności i zastanawiamy się, jak to zrobić
- obawiamy się, czy zostaniemy korzystnie odebrani przez pracodawcę
- nie wiemy, w jaki sposób pracodawca będzie chciał „nas sprawdzić” podczas rekrutacji na dane stanowisko
- zależy nam na szybkiej adaptacji w nowym miejscu pracy
- chcemy zbudować portfolio zawodowe jeszcze w trakcie trwania studiów
- nie mamy pomysłu na wyróżniające się i czytelne CV oraz list motywacyjny
- mamy pomysł na własny biznes i chcemy to przedyskutować.

Zapraszam do wspólnej pracy! ♦

*Elwira Litaszewska,  
doradca ds. przedsiębiorczości,  
doradca edukacyjno-zawodowy,  
Biuro Karier, Kolegium Rungego, ul. Wojska Polskiego 52,  
wejście od strony kortów tenisowych,  
pok. 243 (domofon 6), tel. 61 846 61 62  
e-mail: elwira.litaszewska@up.poznan.pl*



Kolegium Rungego UPP, w którym mieści się Biuro Karier; zapraszamy!

# Rolnictwo w Kazachstanie

Kraj jest położony w Azji Środkowej i ma całkowitą powierzchnię ponad osiem razy większą niż Polska. W roku 2015 żyło w nim 15,5 miliona mieszkańców, z których 68% stanowili Kazachowie, 19% Rosjanie, 3% Uzbecy oraz przedstawiciele licznych mniejszości narodowych: Ukraińcy, Tatarzy, Kirgizi, Buriaci, Turkmeni, Tadźcy, Polacy (0,5%), Koreańscy, a ostatnio także Chińczycy. W 2014 r. 70% obywateli Kazachstanu deklarowało się jako praktykujący muzułmanie.

Środkową część kraju zajmuje stepowe Pogórze Kazachskie, z kolei na wschodzie i południowym wschodzie kraju są góry: Altaj, Ałtau Dżungarski i Tien-szan. Klimat jest ciepły i bardzo kontynentalny, na południu bardziej suchy. Główne rzeki to Irtysz, Ural i Syr-daria. W kraju są też liczne jeziora, największe z nich to Bałchasz.

Kraj ma długą i skomplikowaną historię. Od VI do VIII w. n.e. znajdował się we władaniu ludów tureckich, do XIII w. był krajem muzułmańskim, a od XIII do XV w. dostał się we władanie Mongołów. W XV w. na terenie dzisiejszego Kazachstanu powstał chanat kazachski, który w roku 1868 anektowała Rosja. W roku 1936 obszar ten stał się jedną z republik radzieckich. W roku 1991 Kazachstan uzyskał niepodległość i stał się członkiem Wspólnoty Niepodległych Państw. Do roku 1993, Rosja wycofała z kraju swoją broń nuklearną, zachowując jednak, z pomocą do niedawna jeszcze rządzącego prezydenta Nursułtana Nazurbajewa, silne wpływy gospodarcze. Język rosyjski pozostaje nadal drugim językiem urzędowym.

Uzyskana niezależność gospodarcza kraju to wynik m.in. własnych zasobów naturalnych: ropy naftowej, gazu ziemnego i rud żelaza oraz bardzo poszukiwanych metali rzadkich: miedzi, litu, cynku, ołowiu itd., niezbędnych dziś do produkcji telefonów komórkowych, komputerów, baterii elektrycznych i samochodów. Ostatnio w Kazachstanie odkryto nowe, jeszcze nie w pełni oszacowane, złoża ropy naftowej.

Kilka lat temu ważną decyzją administracyjną prezydenta było zastąpienie cyrylicy alfabetem łacińskim. Waluta w Kazachstanie nazywa się tenge.

Charakter stepowy Pogórza Kazachskiego, brak źródeł wody oraz surowy, kontynentalny klimat sprawiają, że dziś zaledwie 36% powierzchni kraju jest wykorzystana do produkcji rolniczej. Z tej części większość nadaje się jedynie na łąki i wypas zwierząt gospodarczych. Dużym ograniczeniem w produkcji roślinnej jest surowy klimat, szczególnie bezśnieżne zimy, podczas których temperatury  $-40^{\circ}\text{C}$  nie są rzadkością. Bardziej łagodny klimat, lepiej sprzyjający produkcji rolniczej i ogrodniczej, występuje jedynie na małym obszarze kraju, na południu, niedaleko miasta Ałmaty. Typowy kazachski step to płaski i pusty po horyzont teren z pojedynczymi roślinami i drzewami. Te drugie to głównie topola czarna (*Populus nigra* L.) i wiąz drobnolistny (*Ulmus parvifolia*



Fot. 4 x Roman Hokułowicz

Dokarmianie krów w stepie roślinami pastewnymi

Jacq.). Łączna suma opadów na stepie nie przekracza 300 mm rocznie.

Według dostępnych danych Ministerstwa Rolnictwa w Nur-Sultan (dawniej Astana) najważniejszą rośliną rolniczą w Kazachstanie jest pszenica. Jej powierzchnia uprawy zwiększyła się z 10 mln ha w roku 2011 do 11,4 mln w roku 2018. Drugim najważniejszym gatunkiem rolniczym pozostaje jęczmień pastewny. Jego powierzchnia uprawy zwiększyła się z 1,7 mln ha w roku 2011 do 2,4 mln ha w roku 2018. Kolejnym ważnym gatunkiem jest ziemniak. Jego powierzchnia uprawy zwiększyła się ze 174 tys. ha w roku 2011 do 193 tys. ha w roku 2018. Z kolei powierzchnia produkcji warzyw polowych zwiększyła się ze 107 tys. ha w roku 2011 do blisko 153 tys. ha w roku 2018. Natomiast całkowita powierzchnia uprawy buraka cukrowego nie zmienia się od lat i wynosi ok. 20 tys. ha rocznie. Trwają doświadczenia uprawowe i prace hodowlane nad wprowadzeniem do uprawy na stepy nowych, bardziej wydajnych mieszanek traw pastewnych z innymi roślinami, np. esparcetą siewną (*Onobrychis vicifolia* Scop.) i perzem grzebieniastym (*Agropyron cristatum* [L.] Gaertn.) oraz nowych ozimych odmian pszenicy i jęczmienia pastewnego, odpornych na mróz.

W produkcji zwierzęcej krów mięsnych dominują trzy rasy: białogłowa, angus i gierefond. Z kolei najważniejszą rasą krów mlecznych od lat pozostaje semental. Całkowite pogłowie bydła zwiększyło się z 6,1 mln sztuk w roku 2010 do 6,8 mln sztuk w roku 2018. W tym samym okresie prawie o połowę zmalało pogłowie trzody chlewnej, z 1,3 mln sztuk w roku 2001 do 0,8 mln sztuk w roku 2018. W 2018 r. w Kazachstanie hodowano prawie 40 mln sztuk kur, kurczaków, kaczek i indyków, ponad 16 mln sztuk owiec, 2,4 mln sztuk koni (także na mięso), 2,3 mln sztuk kóz oraz 193 tys. sztuk wielbłądów. Materiał zarodowy najlepszych ras krów był także w 30% importowany z USA, Rosji, Niemiec i Holandii.

Ziarno zbóż jest od lat najważniejszym produktem rolniczym eksportowanym z Kazachstanu. Jego poziom eksportu

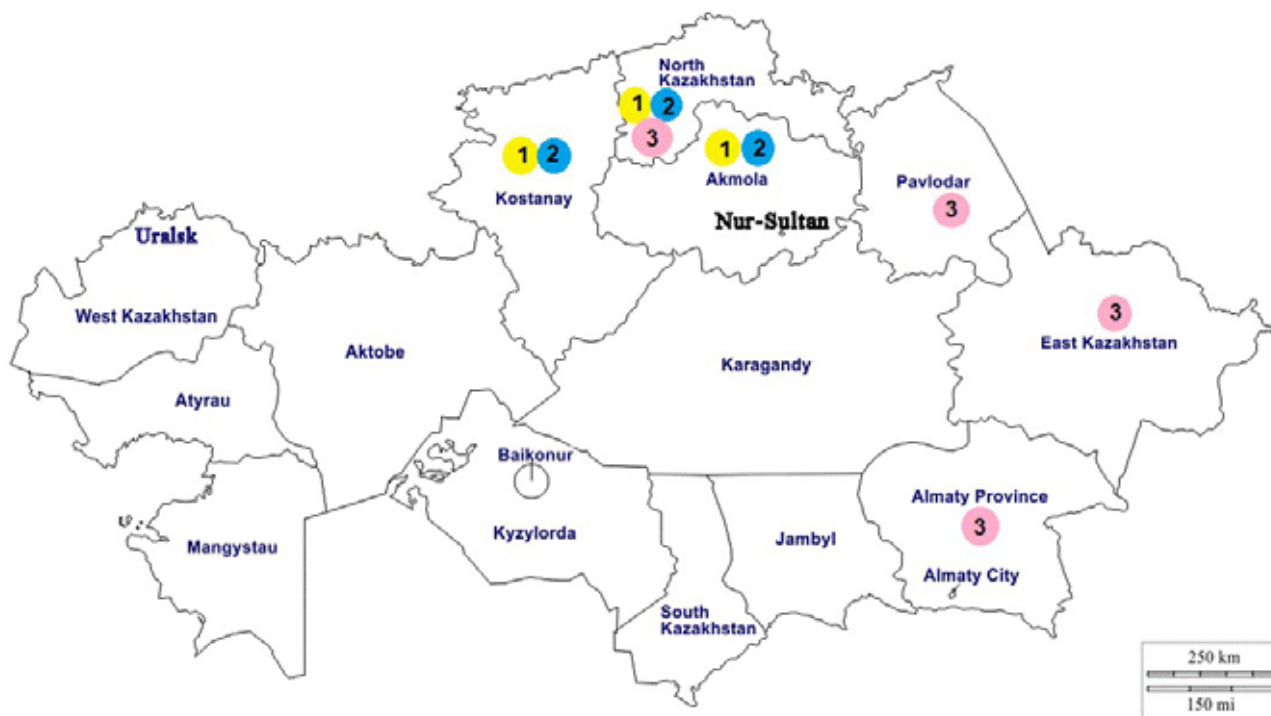


Step w Zachodnim Kazachstanie niedaleko Uralska; po prawej pole z pszenicą ozimą



Produkcja pomidorów i ogórków w tunelu foliowym w małym, prywatnym ogrodnictwie





Ryc. 1. Mapa administracyjna Kazachstanu z zaznaczonymi prowincjami z największą powierzchnią produkcji pszenicy (1), jęczmienia paszowego (2) i ziemniaków (3) w roku 2018; (d-maps.com, zmienione)

od pięciu lat utrzymuje się na tym samym poziomie, tj. około 5,5 mln ton rocznie. Znacząco wzrósł eksport ziemniaków: z 1,2 tys. ton w roku 2010 do 172,5 tys. ton w roku 2018.

Najważniejszym produktem rolniczym importowanym do Kazachstanu od lat pozostają owoce. Ich import zwiększył się z 0,6 mln ton w roku 2010 do 1 mln ton w roku 2018. Kraj jest też znaczącym importerem mleka: w 2018 r. zakupiono za granicą 547 tys. ton mleka, choć w statystykach w ciągu ostatnich siedmiu lat widoczne są tendencje spadkowe. Kazachstan importuje także mięso, w roku 2018 było to 244 tys. ton.

W produkcji ogrodniczej pod osłonami widoczna jest duża luka technologiczna między dość nowoczesnym rejonem południowo-wschodnim kraju oraz pozostałą częścią. W rejonie Ałmaty są już nowoczesne kombinaty szklarniowe, w całości kupione na Zachodzie, które wykorzystuje się do towarowej produkcji warzyw. Jednak w pozostałych rejonach, w małych, prywatnych gospodarstwach ogrodniczych, ciągle jeszcze stosuje się stare technologie oraz dużo pestycydów. Na przykład do produkcji pomidorów wykorzystuje się znacznie tańsze nasiona importowanych z Rosji i Chin mniej wydajnych odmian ustalonych oraz stosuje uprawę pomidorów w glebie na dwa cykle w roku. Do produkcji warzyw wykorzystuje się też ogrzewane obornikiem inspekty.

Kształcenie rolnicze w Kazachstanie odbywa się na sześciu głównych uniwersytetach. Są to: Krajowy Uniwersytet Rolniczo-Techniczny im. S. Seifullina w Nur-Sultan, Rolniczo-Techniczny Uniwersytet im. Zh. Khana w Uralsku w Zachod-



Spotkanie prof. Askara Nametowa – Rektora Rolniczo-Technicznego Uniwersytetu im. Zhangir Khana w Uralsku w Zachodnim Kazachstanie z Rektorem UPP, prof. dr. hab. Janem Pikulem we wrześniu 2019 r.

nim Kazachstanie, Krajowy Uniwersytet Rolniczy w Ałmaty, Państwowy Uniwersytet Rolniczy im. M. Kozybajewa w Pietropawłowsku w Północnym Kazachstanie, Państwowy Uniwersytet im. A. Bajitursynowa w Konstanay oraz Państwowy Uniwersytet im. Sz. Ualikanowa w Koksztetau.

Oprócz uczelni badaniami rolniczymi zajmuje się też sześć instytutów branżowych o wyznaczonych specjalizacjach. Mają one stacje badawcze i ośrodki doradztwa rolniczego. Prowadzą badania w dziedzinie gleboznawstwa, nawożenia, hodowli i genetyki, ochrony i kwarantanny roślin, melioracji rolniczych, biotechnologii, zootechniki i żywienia zwierząt oraz technologii żywności. Ich struktura, cele i metody badawcze są bardzo podobne do jednostek działających w byłym Związku Radzieckim. Jednak i tu widać coraz większe zmiany dzięki kontaktom z naukowcami z krajów przodujących w rolnictwie.

Po kilku latach przygotowań pierwsi studenci z Zachodniego Kazachstanu mają w roku 2020 przyjechać na studia magisterskie na nasz uniwersytet w Poznaniu. ♦

Gatunek (grupa roślin)	Powierzchnia (tys. ha)
Pszenica	11 408,3
Jęczmień, żyto, owies	2 799,4
Ziemniak	193,1
Kukurydza	152,8
Warzywa polowe	152,0
Warzywa dyniowate	96,1

Tabela 1.

Powierzchnie (tys. ha) sześciu najważniejszych gatunków roślin rolniczych (lub ich grup) w Kazachstanie w roku 2018 (stat.gov.kz)

Aspen Orynbayev,  
Xia Xianzong,  
Roman Hołubowicz

# Spotkanie noworoczne z emerytowanymi pracownikami

Już po raz drugi w Zespole Szkół Przyrodniczych przy Jul. Gołęcińskiej 18 stycznia 2020 r. odbyło się tradycyjne spotkanie JM Rektora z emerytowanymi pracownikami uczelni. W uroczystości udział wzięli rektorzy, dziekani wydziałów, dyrektor Zespołu Szkół Przyrodniczych oraz zaproszeni goście.

Spotkanie rozpoczęło się częścią oficjalną o godzinie 10.00. JM Rektor UPP, prof. dr hab. Jan Pikul, wspominał o głównych uroczystościach, które odbyły się w roku 2019 z okazji 100-lecia akademickich studiów rolniczo-leśnych i 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego. Rektor przybliżył także zebrany podstawowe dane statystyczne dotyczące kadry uniwersyteckiej, realizowanych badań, pozyskanych grantów oraz poczynionych inwestycji i planów na przyszłość.

O zabranie głosu poproszono dyrektora Zespołu Szkół Przyrodniczych, mgr. Andrzeja Kabacińskiego. Gospodarz wspominał o relacji, jaka łączy Szkołę z uczelnią oraz pochwalił się największymi sukcesami swoich uczniów. Po zakończonej prezentacji głos zabierali: przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego, dr hab. Mieczysław Grzelak, przedstawiciel Związku NSZZ „Solidarność”, dr hab. Stanisław Grześ oraz mgr Elżbieta Starzyńska reprezentująca Koło Seniora.

Po części oficjalnej zaprezentowano program artystyczny przygotowany przez Zespół Pieśni i Tańca „Łany” im. Wiesława Kaszubkiewicza oraz Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Łaniki”. W wykonaniu artystów, doskonale się prezentujących w przepięknych strojach, usłyszeliśmy kolędy: *Na Kondrackiej holi* oraz *Gore gwiazda Jezusowi*. Dzieci, będące najmłodszymi członkami zespołu, przebrane za śnieżynki, bałwanki i gwiazdorki, tańcząc, wykonały suitę świąteczną, czym podbiły serca widzów.

Na zakończenie części artystycznej wystąpiła solistka o lirycznym głosie sopranowym, nagrywająca płyty w kraju i za granicą, obecnie współpracująca z ZPiT „Łany” – Marzena Kurpisz. Artystka wykonała kolędy *Gdy śliczna panna* oraz *White Christmas, Cichą Noc*. Rektor wręczył solistce bukiet róż, „Łany” zostały zaproszone na wspólny poczęstunek, nie zabrakło również upominków dla najmłodszych członków Zespołu.

Rektor, dziekani oraz zaproszeni goście udali się na poczęstunek do stołówek Zespołu Szkół Przyrodniczych, gdzie moż-



na było spokojnie porozmawiać i wspominąć wspólnie spędzone na Uniwersytecie Przyrodniczym lata.

Na każdego z emerytowanych pracowników uczelni czekały upominki: płyty z kolędami w wykonaniu Orkiestry Uniwersyteckiej Centrum Kultury Studenckiej UPP, pamiątkowe gadżety uniwersyteckie, kalendarze oraz wiele publikacji, w tym jubileuszowych, wydanych z okazji 100-lecia akademickich studiów rolniczo-leśnych. Prezenty cieszyły się ogromnym powodzeniem i wzbudziły wiele radości.

Korzystając z okazji, chciałabym podziękować Władzom Uniwersytetu Przyrodniczego, które od wielu lat kultywują tradycję noworocznego spotkania z osobami na emeryturze. Okazuje się, że spotkanie to dostarcza mnóstwo dobrych emocji oraz stanowi inspirację do dalszych kontaktów.

Dziękuję również wszystkim, którzy włożyli swój trud i pomogli zorganizować to spotkanie: - panom Edmundowi Jaryszowi oraz Rafałowi Krause, którzy realizowali nasze pomysły i byli otwarci na każde sugestie, panu Wiesławowi Janusowi wraz z całym niezastąpionym zespołem, mojej koleżance z Działu – Hani Jankowskiej, Wojtkowi za pomysły, Paulinie za zdjęcia oraz osobom, które regularnie w tych spotkaniach uczestniczą. Do zobaczenia za rok! ♦

Karolina Bresińska,  
Dział Osobowy i Spraw Socjalnych



# Doktor inż. Jan Dudziński (1943–2019)

Dnia 16 listopada 2019 r. odszedł na zawsze z naszego grona dla bardzo wielu wspaniałych kolegów, a dla licznych wybrańców przyjaciół, śp. Jan Dudziński. Był emerytowanym nauczycielem akademickim, w okresie aktywności naukowej specjalizującym się suszarnictwem i hydrotermiczną obróbką drewna. W latach 1995–2001 kierował Katedrą Hydrotermicznej Obróbki i Modyfikacji Drewna na Wydziale Technologii Drewna naszej uczelni. Jego dokonania naukowe były zawsze ukierunkowane bardzo użytecznym, co znajdowało uznanie w kręgach drzewiarzy praktyków. Ten sam walor przekazywanych treści dydaktycznych doceniali słuchacze wykładów i uczestnicy ćwiczeń, które dr inż. Jan Dudziński prowadził. A przychodziło Mu to o tyle łatwo, że dogłębnie poznał potrzeby sfery przemysłowej w dziedzinie problematyki naukowej, którą się zajmował. Po ukończeniu studiów w czasie kilkuletnich intensywnych kontaktów z zakładami wytwarzającymi okleiny i sklejkę niemal na każdym kroku stykał się z zagadnieniami hydrotermicznego przygotowania surowca do pozyskiwania bardzo cienkich wyrobów z drewna i wielowarstwowo sklejanym tworzywom drzewnym, gdzie nie było niemal żadnego marginesu na popełnienie błędów technologicznych. A że była to materia bardzo złożona i nie we wszystkich aspektach jeszcze całkowicie poznana, pomagało Mu to w czasie działalności naukowej, którą podjął po okresie pracy w przemyśle, na dokładne trafianie w najważniejsze tematy badawcze, których wyniki były chętnie wchłaniane przez przemysł. Liczni magistranci, nad którymi sprawował kierowniczą pieczę, odnajdywali się w zawoździe technologia drewna, wyposażeni w bardzo przydatną wiedzę, którą zdobywali w czasie przygotowywania pracy dyplomowej.

W pamięci wielu roczników młodzieży studiującej na Wydziale Technologii Drewna dr inż. Jan Dudziński zachował się jako osoba życzliwie pomocna tym wszystkim, którzy mieli jakiegokolwiek problemy wymagające rozstrzygnięć decyzjami prodziekana ds. studiów, gdy pełnił tę funkcję przez dwie kadencje w latach 1990–1996.

Człowiek przechodzący już tylko do naszych wspomnień pozostawia wiele śladów, na które natrafiamy lub po których chcemy podążać, gdy z zasobów pamięciowych przywołujemy Jego postać, Jego zachowania lub wspólne z Nim przeżycia. Dla koleżanek, kolegów i przyjaciół ze studiów najważniejsze jest to, co nas łączyło przez ponad 57 lat. Były to najpierw najpiękniejsze młodościowe, studenckie lata, w czasie których nasz Kolega Jan dzielnie i bardzo efektywnie sprawował funkcję starosty roku, wykazując przy tym wiele talentów przywódczych i organizacyjnych. Prowadził nas bardzo sprawnie po wyboistej wielokroć drodze zdobywania i formalnego potwierdzania opanowania wiedzy w zakresie koniecznym do stania się magistrem inżynierem specjalności chemicznej lub mechanicznej technologii drewna – aż do absolutorium. Potem, po ukończeniu studiów, nasze kontakty na krótko się rozluźniły. Po dziesięciu latach nadeszło uczucie tęsknoty za wspólnie na studiach spędzonym czasem; było to tak intensywne, że w niezwykle huczny sposób rozpoczął się bardzo intensywnie rozwijający się odtąd serial zjazdów koleżeńskich. Było tych głównych zjazdów siedem, w odstępach kilkuletnich – do



Jan Dudziński odbiera z rąk JM Rektora dyplom honorowy w czasie obchodów Jubileuszu 50-lecia ukończenia studiów we wrześniu 2017 roku.

Fot. archiwum Stanisława Dolnego

najbardziej dostojnego na pięćdziesięciolecie ukończenia studiów w roku 2017. Niektóre z nich były nie tylko czasem bardzo miłych wspomnień i beztrudnej zabawy. Dwukrotnie w części oficjalnej takich okolicznościowych spotkań zostały zorganizowane seminaria, na których najaktywniejsi spośród nas prezentowali swoje znaczące już wtedy dokonania zawodowe, co za każdym razem dokumentowane było wydanymi drukiem zbiorami z treścią przygotowanych na tę okoliczność wystąpień. Rangę tych wydarzeń podnosiła obecność oficjalnych przedstawicieli władz wydziału lub uczelni. Zbierania się w mniejszych grupach, przy różnych mniej znaczących okazjach, trudno zliczyć. Nasz Kolega Jan był tam nieodmiennie obecny jako główna, radosna i absolutnie niezbędna postać. Odznaczał się walorami osobowościowymi, czyniącymi Go niekwestionowanym liderem wszelkich takich wydarzeń towarzyskich. Chciał i potrafił oddawać się wspólnej zabawie. Teraz, wraz z Jego odejściem, wyraźnie czujemy, że opuszcza nas bezpowrotnie duch spajający absolwentów Wydziału Technologii Drewna rocznika 1967 dzisiejszego Uniwersytetu Przyrodniczego w jednolitej wesołej gromadzie.

Trzeba też wspomnieć i o tym, że przez wiele lat czynnie angażował się w prace Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego, pełniąc tam, od roku 2016 funkcję członka Komisji Rewizyjnej.

Dla nas wszystkich, Jego rówieśników, dziś już zbliżających się do końca ósmej dziesiątki lat życia, nie jest żadnym zaskoczeniem świadomość, że nieuchronnie podążamy w korowodzie prowadzącym nas ku nieodwołalnemu przeznaczeniu każdego człowieka – przejściu do innego wymiaru istnienia. W zamyśle Najwyższego nie jest tylko znana kolejność przekraczania ostatecznego życiowego progów. Tego, że teraz przyszła kolej na naszego Starostę, nikt się nie spodziewał. Zaskoczenie stąd wynikające spotęgowało wielki smutek, gdy stało się wiadome, że Jego z nami już nie ma. Wyrwy, jaka się wraz z tym odejściem wytworzyła w monolocie naszego studenckiego towarzystwa, niestety, nie da się w żaden sposób wypełnić. Wierzymy jednak, że się kiedyś znów spotkamy. ♦

Stanisław Dolny

# Przyjaźń mocniejsza od marmuru

Wydawać by się mogło, że to ludzie o skrajnie różnych charakterach i że przyjaźń między nimi jest rzeczą niemożliwą. Byli jak ogień i woda, z czego niemal od początku obaj zdawali sobie sprawę. W numerze „Nestora” sprzed kilku lat (2016, nr 1) ukazał się tekst o odkryciu nowego portretu jednego z nich – Augusta Cieszkowskiego namalowanego przez Elizę Krasieńską. To właśnie mąż Elizy – Zygmunt Krasieński, znany romantyczny poeta – był przez wiele lat najserdeczniejszym druhem sportretowanego filozofa. Tak pisał o nim w jednym z listów: „Wielka i potężna inteligencja, ale brak mu krwi w żyłach [...]. Podczas gdy ja jestem z ognia i elektryczności [...], on jest z białego marmuru, nieskazitelny, nawet przezroczystego, ale nieruchomego”<sup>1</sup>. A więc, jak to możliwe?

Przyjaźń zapoczątkowana została, gdy byli jeszcze dziećmi. Jak wspomina Zygmunt w swoim liście do Augusta: „Niedaremno mieliśmy w jednej kobiecie wspólną matkę dziecinnych lat – jest między nami na wieki braterstwo”<sup>2</sup>. Mowa o baronowej Helenie de la Haye, wdowie po belgijskim radcy stanu, opiekunce syna Napoleona Bonapartego, a zarazem dobrej znajomej Marii Krasieńskiej z czasów jej pobytu w Paryżu. To właśnie baronowa stała się opiekunką chłopców wcześniej osieroconych, dorastających tylko z ojcami. Drogi przyjaciół rozeszły się w 1829 r. Znajomość odnowili dopiero w dorosłym życiu jesienią 1839 r., gdy spotkali się za granicą w Mediolanie, a potem razem spędzili zimę w Rzymie. August odbywał wówczas podróż po Europie, ufundowaną przez ojca w nagrodę za ukończenie berlińskich studiów, uzyskanie doktoratu w Heidelbergu i publikację dzieła *Prolegomena do historii zofii*. W tym czasie Zygmunt – jako poeta Bezimienny – cieszył się już sławą literacką po publikacji *Nie-Boskiej komedii* i *Irydiona*. Byli więc obaj ludźmi o ukształtowanej osobowości i pewnym dorobku intelektualnym. Od tego czasu towarzyszyli sobie podczas podróży zagranicznych i odwiedzali się w swoich posiadłościach. Ich spotkanie po latach okazało się na tyle inspirujące, że nie tylko odnowiło dawną przyjaźń, ale też zapoczątkowało porozumienie dwóch nieprzeciętnych umysłów. O sile tego porozumienia świadczy intensywność korespondencji, bo choć zachowały się tylko listy Krasieńskiego, to w imponującej liczbie 300<sup>3</sup>.

Wszystko zaczęło się od *Prolegomenów...*, które zachwyliły Krasieńskiego. Pisał w 1840 r., że August „wydrukował [...] książkę nie większą od broszury, a zawierającą myśli takie, że duch

nasz kornie się im ukłonić powinien”<sup>4</sup>. Od tego czasu zaczął dopuszczać przyjaciela do procesu tworzenia i przeniósł jego filozoficzną koncepcję dziejów do własnego traktatu *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*. Ślady tych rozważań czytelne są również w poemacie *Przedświt*. Zygmunt zostawił Augustowi pierwodruk tego dzieła z wymowną dedykacją: „temu, który natchnął, natchniony”<sup>5</sup>. Poeta powtórzył w nim argumenty przyjaciela, ale pozwolił sobie przy tym na pewną istotną korektę – uniwersalny pomysł Cieszkowskiego... unarodowił zgodnie z założeniami romantycznego mesjanizmu. Co więcej, domagał się, by podobną korektę August wprowadził w nowo powstającym dziele *Ojciec nasz*. Zygmunt podkreślał, że tekst przyjaciela nie jest... „święty”, co tłumaczy należy, że nie dotyczy „Świętej” (jak nazywał w swoich listach ojczyznę). Zarzucał też brak jednolitości stylu, pisząc wręcz, że autor „z powagi w bezpowagę wpada”<sup>6</sup>. A jednak w końcu po tej wymianie poglądów uznał, że *Ojciec nasz* to tekst „dobry i piękny” i że stał się takim „z przydaniem krytyki mej”<sup>7</sup>. Jak by nie patrzeć na tę autoreklamę, faktem jest, że August Cieszkowski dopisał do swojego dzieła *Wstęp* za namową Krasieńskiego i pod jego wpływem uczynił dalszą część, opublikowaną dopiero po śmierci, bardziej mesjanistyczną. Przepływem idei i pomysłów w drugą stronę Cieszkowski się nie chwalił. Fakt ten podkreślany był raczej przez świadków epoki, dostrzegających wzajemne oddziaływanie przyjaciół. August Cieszkowski był zbyt cichy i skromny, by przypisywać sobie zasługi w formowaniu cudzych poglądów. Cierpliwie za to znosił krytykę posłowania w pruskim sejmie i założenia Ligi Polskiej (Zygmunt ponoć obawiał się, że przyjaciel zostanie wykorzystany, zmanipulowany i że Liga upadnie przez polską niezdolność do... długotrwałej współpracy). Przyjmował też ze zrozumieniem narzekania Zygmunta na zdrowie i ciągnące się systematycznie przez całą korespondencję skargi egzystencjalne.

Sam August był oszczędny w pisaniu o sprawach prywatnych. Świadczy o tym niezbadany jeszcze, ale pozostający w opracowaniu dziennik filozofa pisany w latach 1837–1839. Skąpo w nim wzmianek o codziennego życia (w tym odnoszących się do planów gospodarskich w Surhowie), za to obszernie opisane rozważania socjologiczne i filozoficzne. Zapewne w korespondencji było podobnie. Tymczasem życie Augusta obfitowało w wydarzenia. W latach 1839–1843 oprócz próby osiedlenia się w Surhowie i nabycia posiadłości w Wierzenicy, brał udział w założeniu periodyku „Biblioteka Warszawska” i wiele publikował, m.in. teksty o finansach i przemyśle leśnym. Wydał też dzieło *Bóg i palingeneza*. A przy tym dzielnie

<sup>1</sup> Zbigniew Przychodniak, *Filozof i poeta*, „Wieści Akademickie” 2010, nr 17, s. 21.

<sup>2</sup> Zbigniew W. Kundzewicz, *Mędrzec z Wierzenicy. W dwusetną rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego*, „Nauka” 2014, nr 3, s. 164 (list Zygmunta Krasieńskiego do Augusta Cieszkowskiego z 30 października 1843 r.).

<sup>3</sup> W 1912 r. listy Krasieńskiego do Cieszkowskiego opublikował Józef Kallenbach z okazji obchodzonego w Wielkopolsce Roku Krasieńskiego. Jubileusz setnych urodzin poety stał się też okazją do wygłoszenia odczytu o jego przyjaźni z Cieszkowskim. Tego zadania podjął się 18 kwietnia 1912 r. Michał Sobeski, a tekst wystąpienia przedrukowały Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego w tomie 39. Rękopisy Cieszkowskiego zostały przewiezione przez Edwarda Raczynskiego do Warszawy i spłonęły 25 września 1939 r.

<sup>4</sup> Jerzy Fiećko, *Cieszkowski – Krasieński – Mickiewicz: relacje i wpływy. Wprowadzenie do problemu*, w: *August Cieszkowski: in memoriam 1814–2014*, pod red. K. Meller, Poznań 2015, s. 15.

<sup>5</sup> Ewa J. i Włodzimierz Buczyński, *Wierzenica w dziejach sławnej przyjaźni*, „Wieści Akademickie” 2010, nr 17, s. 33.

<sup>6</sup> Grzegorz Kubiński, *Biblia romantycznie odczytywana*, Poznań 2005, s. 70 (list Zygmunta Krasieńskiego do Augusta Cieszkowskiego z 19 lipca 1844 r.).

<sup>7</sup> ibidem (list Zygmunta Krasieńskiego do Augusta Cieszkowskiego z 19 grudnia 1846 r.).



skan: archiwum Moniki Nagowskiej

Drzeworyt z portretami Augusta Cieszkowskiego i Zygmunta Krasińskiego wykonany przez Józefa Polkowskiego do tekstu Deotymy *Bracia duchowi* („Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 149–153)

towarzyszył Krasińskiemu w jego sercowych rozterkach, i to mimo, że sam był człowiekiem powściągliwym.

Gdy odnowili przyjaźń, Zygmunt był już niemal od roku zakochany w Delfinie Potockiej (następczyni dawnej miłości – pani Bobrowej), a jego rodzic żądał, by ożenił się z Elżbietą (Elizą) Branicką. Cieszkowski wspierał przyjaciela jak potrafił najlepiej, również 26 lipca 1843 r., kiedy to małżeństwo Zygmunta i Elizy stało się faktem. Ponieważ był to związek aranżowany, nie zaskakuje fakt, że już przed upływem miesiąca Zygmunt wolał czas spędzać u Augusta niż z młodą żoną. Po raz pierwszy przybył do Wierzenicy 14 sierpnia. Niestety Cieszkowski był wtedy poza majątkiem, nie mieli więc okazji się spotkać. Krasiński pisał: „Śni mi się Wierzenica teraz, jak Nidea dawniej – wyrwam się ku niej – wyciągam ramiona – gdy odjeżdżać będę wezmę trochę piasku jej na pamiątkę”<sup>8</sup>. Ponownie przyjechał jesienią jeszcze tego samego roku, co zapowiedział w liście do Delfiny: „Koło 15 października będę w Wierzenicy u Augusta, z dziesięć dni odpoczynku tam przepędzę [...]. Później z nim pojedę do Gdańska, stamtąd do Warszawy, on zaś do Paryża. Tymczasem mój ojciec z tą panną [czyli synową – przyp. aut.] z Opinogóry do Warszawy pojedzie, kiedy ja będę wyjeżdżał do Wierzenicy”<sup>9</sup>. Dom przyjaciela stał się dla nieszczęśliwego poety prawdziwym azylem. Jesienią 1843 r. pisał: „Wyjechałem z Wierzenicy tak, jak niegdyś wyjeżdżałem z miejsc, gdzie mi dobrze, błękitno było – t. j. [!] ze wstrętem do jazdy dalszej i ze łzami w oczach! Pewno, gdybym tylko mógł, byłbym jeszcze z dzień został...” A w 1844 r.: „Trzy dni błogie, trzy dni dobre, trzy dni błękitne przeżyliśmy razem. [...] Tęskno mi do Wierzenicy”<sup>10</sup>. Urzeczony atmosfera

tego miejsca Zygmunt wymyślił nawet specjalne określenie dla spokojnych rozmów tu prowadzonych – „wierzenicznia”<sup>11</sup>. Nieraz wspominał, jak miło „powierzeniczyć” sobie w towarzystwie Augusta.

A jednak Cieszkowski nie był wobec przyjaciela bezkrytyczny. Ich rozmowy bywały burzliwe, w liście do Delfiny zachowała się taka oto skarga: „August okropnie mnie przesładuje. Prawdziwym Jobem na śmieciach jestem. Zarzuca mnie, że mam małe serce, małego ducha, małą teraźniejszość, mniejszej jeszcze przyszłości...”<sup>12</sup> Najwyraźniej Cieszkowski dbał o przyjaciela, jak umiał, a że był człowiekiem o wysokim morale, poprzeczkę stawiał równie wysoko. Fakty są takie, że gdy małżeństwo doszło do skutku, to właśnie August usilnie namawiał poetę, by stał się małżonkiem realnym, czyli dopełnił sakramentu, nie oglądając się na dawną miłość. W owym czasie Delfina czytała w listach dramatyczne wezwania i skargi: „od godzin pięciu wciąż tylko o Tobie mówię z Augustem, od chwili przyjazdu [...]. O Diale! Diale! Nikt mnie nie rozumie, nikt mnie nie pojmuje...”<sup>13</sup> W końcu Zygmunt rad przyjaciela posłuchał, bo w 1844 r. i w kolejnych latach przyszły na świat jego dzieci – dwóch synów i dwie córki.

Stan kawalerski znudził się w końcu i Augustowi. Zawarł związek małżeński po długim namyśle 19 kwietnia 1857 r., czyli w wieku lat czterdziestu trzech. Wybranką zaś była dwudziestoletnia kuzynka Helena zwana Haliną. Eliza Krasińska, dotychczas nazywająca Augusta poczywym mianem „Cieszek”, tak pisała o tym zaskakującym wydarzeniu: „A Ty co powiesz [...] o naszym łotrzyku i don Juanie, Cieszkotini żeni się!

<sup>8</sup> Zbigniew W. Kundzewicz, *Mędrzec z Wierzenicy*, op. cit., s. 164.

<sup>9</sup> Zygmunt Krasiński, *Sto listów do Delfiny*, oprac. J. Kott, Warszawa 1966, s. 102.

<sup>10</sup> Zbigniew W. Kundzewicz, *Mędrzec z Wierzenicy*, op. cit., s. 164.

<sup>11</sup> Nazwę przyjęło czasopismo „Wierzenicznia” wydawane wspólnie przez Parafię św. Mikołaja w Wierzenicy, współredagowane przez Ewę Jarosławę i Włodzimierza Buczyńskich.

<sup>12</sup> Zygmunt Krasiński, *Sto listów do Delfiny*, op. cit., s. 227.

<sup>13</sup> ibidem, s. 154.

# Wieści o naszym patronie



Fot. Ewa Strycka

Medaliony z brązu przedstawiające popiersia Cieszkowskiego i Krasińskiego na fasadzie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wykonane przez Władysława Marcinkowskiego

...poślubia młodą dziewczynę!!!<sup>14</sup> Wiele można powiedzieć o Augustynie, ale żeby był don Juanem – jednak niekoniecznie. Jego małżeństwo okazało się szczęśliwe, zaowocowało narodzinami dwóch synów – Krzysztofa i Augusta juniora. Niestety Halina zmarła w pożogu w 1861 r. Cieszkowski nigdy się już nie ożenił.

Tymczasem mimo trudnych chwil małżeństwo Zygmunta trwało. Co więcej, Krasiński w końcu docenił miłość pięknej młodej żony. Trwała też przyjaźń z Augustem. Przerwała ją dopiero śmierć poety w 1859 r., ale wspomniano ją jeszcze po latach. Deotyma opisała to rzadkie zjawisko w publikacji pod znamienym tytułem *Bracia duchowi*. Tekst ten, pisany z charakterystyczną dla XIX w. manierą, jest hołdem dla męskiej przyjaźni: „I oto, dwaj przyjaciele, choć tak różnemi rozeszli się drogami, spotkali się u jednej mety [...] i zaszło zjawisko rzadkie w chemii duchowej: dwa potężne umysły rozłożyły się na swoje pierwiastki, wzajemnie się nawskróś przeniknęły, wzajemnie się dopełniły, i Zygmunt stał się wieszczem-filozofem, August filozofem wieszczym<sup>15</sup>. W końcu obaj przyjaciele zgodnie trafili na wspólną marmurową tablicę. Właściwie trafiły na nią ich popiersia, odsłonięte 19 lutego 1912 r. na budynku Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Co prawda marmur potłukli okupanci w latach drugiej wojny światowej, ale medaliony przetrwały i umieszczone w nowej oprawie znajdują się tam do dziś.

\*

Gdyby w świetle tej historii postawić pytanie, w jaki sposób tak odmienne charaktery mogły przez lata wytrwać w przyjaźni, trudno byłoby o jednoznaczną odpowiedź. Prawdopo-

<sup>14</sup> Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy, *August hrabia Cieszkowski z Wierzenicy*, „Wierzeniczenia” (numer specjalny) 2014, nr 6, s. 9.

<sup>15</sup> [Jadwiga Łuszczewska], *Bracia duchowi przez Deotymę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 149-153, s. 46.

dobnie nie trzeba się zgadzać we wszystkim, nie zaszkodzi za to pobłażliwe spojrzenie na słabości i błędy przyjaciela. Przykład? Zygmunt miał w posiadaniu manuskrypt Augusta, jedyny egzemplarz kontynuacji dzieła *Bóg i palingeneza*. Niestety w obliczu groźby rewizji (lub w innych niewyjaśnionych okolicznościach) wrzucił rękopis do... ognia. Gdy Cieszkowski na łożu śmierci powiedział o tym swojemu synowi, a ten obruszył się na tak wielką stratę, sędziwy filozof odrzekł uśmiechając się łagodnie: „Nie ma szkody [...] kto oczy ma ku widzeniu, już z obecnych napomknien dopatry się, dokąd zmierzamy, kto zaś zezem tylko patrzeć umie, najlepiej, aby tu wcale nie wglądał...”<sup>16</sup> ♦

Monika Nagowska,  
nauczyciel i bibliotekarz z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Cieszkowskiego w Siennicy Różanej

## Bibliografia

- August Cieszkowski: *in memoriam 1814–2014*, pod red. K. Meller, Poznań 2015.
- Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy, *August hrabia Cieszkowski z Wierzenicy*, „Wierzeniczenia” (nr specjalny) 2014, nr 6.
- Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy, *Wierzenica w dziejach sławnej przyjaźni*, „Wieści Akademickie” 2010, nr 17.
- Zygmunt Krasiński, *Listy*, oprac. Z. Sudolski, Wrocław 1997.
- Zygmunt Krasiński, *Sto listów do Delfiny*, oprac. J. Kott, Warszawa 1966.
- Grzegorz Kubski, *Biblia romantycznie odczytywana*, Poznań 2005.
- Zbigniew W. Kundzewicz, *Mędrzec z Wierzenicy. W dwusetną rocznicę urodzin Augusta Cieszkowskiego*, „Nauka” 2014, nr 3.
- [Jadwiga Łuszczewska], *Bracia duchowi przez Deotymę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 149–153.
- Zbigniew Przychodniak, *Filozof i poeta*, „Wieści Akademickie” 2010, nr 17.

<sup>16</sup> Andrzej Wawrzynowicz, *Filozoficzne przesłanki holizmu historycznego w myśli Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 2010, s.107.

# Stare warciańskie pocztówki profesora Bogdana J. Wosiewicza

## Główna to także dopływ Warty w Poznaniu

**N**a odcinku Warty w obrębie metropolitalnego Poznania (będącego obszarem pocztówkowych zainteresowań autora i zbioru kartek o treściach hydrotechnicznych), zatem od Puszczkowa, ściślej od mostu przez Wartę między Rogalinem a Mosiną aż do samego Biedruska, jest pięć większych dopływów, które warto przypomnieć. Idąc w dół rzeki, mamy w pierw Wirynek (17 km; L.; Łęczycza)<sup>1</sup>, niżej Kopel<sup>2</sup> (34 km; P.; Czapury), jeszcze niżej Strumień Junikowski (12 km; L.; Luboń); potem Bogdanka (9 km; L.; Poznań), a potem kolejne dwa poznańskie: Cybina (41 km; P.; Poznań) i Główna (46 km; P.; Poznań). Pocztówek o treściach hydrotechnicznych z Wi-

rynki, Głuszynki czy Strumienia Junikowskiego jak dotąd nigdzie nie wypatrzyłem, ani na aukcjach, ani w publikacjach, ale nie tracę nadziei. Nieco tylko powyżej wskazanego mostu wpada Samica Stęszewska (Rogalinek; L.; 38 km). Gdyby zatem o kilkaset tylko metrów przesunąć umowną granicę zbioru, można by wtedy mówić o połączeniu zbiorów autora, tych stęszewskich – dotyczących rodzinnego miasta – i tych warciańskich (choć niewiele na Samicy hydrotechniki).

Były już trzy teksty dotyczące Cybiny i dwa o Bogdance. Została tylko Główna, najdłuższy dopływ w interesującym autora obszarze. W zbiorze nie ma wielu kartek jej dotyczących, bezpośrednio związanych z hydrotechniką jest pół tuzina, a stuletnich ledwo dwie. Obie trzeba koniecznie pokazać! Ich awersy (ryc. 1 i 2) są ciekawe, a i rewersy także interesujące. Przy okazji warto przywołać troszkę informacji o samej rzece.

Główna wypływa z południowego krańca Lednicy, płynie na południe, potem na zachód w kierunku Pobiedzisk. W jej

<sup>1</sup> Dla dopływu: długość od źródła w kilometrach; L. = lewobrzeżny lub P. = prawobrzeżny; miejscowość gdzie uchodzi do Warty.

<sup>2</sup> Dawniej nazywany Głuszyną, do której wpadała Kopla; prowadząca jak się okazało więcej wody, zatem zmieniono nazwę ujściowego odcinka tego dopływu.



W zbiorach autora: nakł. L. Kowalski, Główna, o.p., dat. kor.: 18.08.1915, b.zn.

Ryc. 1. Miejscowość Główna na czteroobrazkowej pocztówce sprzed pierwszej wojny światowej. Prawy górny obraz, opisany „Komisaryat”, przedstawia budynek nadzorca wodnego przy ul. Rzecznej, przy stawie, na którym poziom wody jest regulowany jazem usytuowanym na grobli piętrzącej

# Stare warciańskie pocztówki



W zbiorach autora: b. wyd., b.o.p.

Ryc. 2. Rzeka Główna podpiętrzona zaporą ziemną z jazem zastawkowym (ok. 1910). Przepływ z zapory sprowadzany kaskadą a poniżej miejsce pobory wody lub/i pojenia bydła oraz mostek przez rzekę

zlewni znajdują się zarówno naturalne, jak i sztuczne jeziora. Największym dopływem jest prawobrzeżna Struga Wierzeńicka, a w dorzeczu są trzy parki krajobrazowe (Lednicki, Promno i Puszcza Zielonka). Główna jest szlakiem kajakowym od Lednicy do ujścia. Końcowy odcinek rzeki znajduje się obecnie w granicach Poznania, w części miasta również nazywanej Główną. Na prawym brzegu Warty, przy ujściu rzeki Główna, lokowano kiedyś miejscowość o tej samej nazwie. Główną w 1925 r. włączono do Poznania, sąsiadują z nią Zawady, Komandoria i Karolin. Częścią Główny jest Nadolnik. W okresie międzywojennym miejscowość traktowana była po macoszemu, powoli się to jednak zmienia.

Na rzece Główny, tuż przy granicy Poznania, usytuowane jest jezioro Kowalskie<sup>3</sup>, podpiętrzony, dolinowy zbiornik wielozadaniowy wybudowany w 1984 r. Pracuje w cyklu wyrównawczym rocznym, napełniany jest od marca do stanu normalnego poziomu piętrzenia, a w październiku opróżniany do poziomu minimalnego. Do zadań zbiornika należy retencjonowanie wody dla rolnictwa, łagodzenie fali powodziowej, wyrównanie przepływów oraz zapewnienie

przepływu nienaruszalnego poniżej. Pełni również funkcję rekreacyjną. Zbiornik ma długość 7,1 km, średnią szerokość 0,3 km, a głębokość zalewu waha się od 1,5 m do 6,5 m przy zaporze. Maksymalna pojemność wynosi ok. 6,8 mln m<sup>3</sup>. Jezioro Kowalskie składa się ze zbiornika głównego (dolnego) o pojemności 6,0 mln m<sup>3</sup> i powierzchni 163 ha podpiętrzonego zaporą czołową w pobliżu miejscowości Barwinek. Zbiornik górny pełni rolę osadnika, jest piętrzony zaporą górną w Jerzykowie i ma czterokrotnie mniejszą powierzchnię oraz dziesięciokrotnie mniejszą pojemność.

Wokół jeziora zlokalizowano działki rekreacyjne. Zbiornik wykorzystywany jest także przez wędkarzy; występują w nim m.in. leszcze, karpie, liny i sandacze. Warto może dodać, że na zbiorniku w okolicach Jerzykowa, jak podaje Wikipedia, położona jest najpopularniejsza w Wielkopolsce plaża naturalistyczna. Jest usytuowana na półwyspie i ukryta w roślinności.

Pierwsza, czteroobrazkowa kartka (ryc.1) dokumentuje miejsko-przemysłowy charakter miejscowości. Jest rynek i wielopiętrowe domy, zatem miasto, i to przemysłowe, bo z fabryką Cegielskiego. Spory budynek nadzoru wodnego świadczy o ważności rzeki i tamtejszych stawów. Nad Główną było bowiem usytuowanych pięć dużych i ważnych młynów, największy na Nadolniku. Woda była niezbędna dla przemysłu i mieszkańców, zatem trzeba nią było dobrze gospodarować.

<sup>3</sup> Dane liczbowe za pracę magisterską Joanny Jaskuły, *Modelowanie transportu rumowiska w zbiorniku Kowalskie na rzece Główny*, wykonaną pod kierunkiem Joanny Wicher-Dysarz na inżynierii środowiska UPP w Poznaniu w 2014 r.



# profesora Bogdana J. Wosiewicza

Na kartce przesłanej z Poznania do Kostrzyna nadawca pisze, że znalazł pracę w Poznaniu (i u kogo), o tym, że w Poznaniu „zegary chodzą inaczej, godzinę przędzej”, oraz o tym, co w Kostrzynie warto by wzorem Poznania wprowadzić. Szkoda, że znaczek odlepiony i nie wszystko czytelne. Podkreślić trzeba, że nakładca pocztówki był także z Główniej, co wskazuje na wagę oraz aspiracje miejscowości i mieszkańców. Identyczna kartka była eksponowana jako ważne świadectwo na wystawie „Główna i Zawady” (Ratusz, lipiec–sierpień 2002 r.) z cyklu „Zaułki i ulice dawnego Poznania”.

Niezwykle hydrotechniczna jest następna, fotograficzna kartka monochromatyczna (ryc. 2). Miejsce obrazu nie jest opisane, brak wydawcy na rewersie, jest tylko liniatura pocztówkowa z miejscem na korespondencję. Zatem wydana została po 1905 r., gdy na części adresowej mógł się pojawić także tekst. W przybliżeniu miejsca obrazu pomocny jest ołówkowy napis na odwrocie: *Hammer bei Posen (wehr)* i miejscowość „Bogucin”. Można zatem sądzić, że obraz na awersie kartki przedstawia rzekę Główną poniżej Jeziora Kowalskiego, przed pierwszą wojną światową.

Przypatrzmy się, co mamy na kartce. Jest ciek o kilkumetrowej szerokości, przez który przerzucono prosty drewniany most (prawy róg). W głębi widoczna jest rzeka, której dolinę przegrodzono kilkumetrowej wysokości zaporą ziemną. W zaporze usytuowano pięcioprzęstowy jaz zastawkowy, cztery całkowicie zamknięte szandorami, a jedno światło, o niższym piętrzeniu, umożliwiła zasilanie rzeki poniżej utworzoną kaskadą. Powyżej zapory zapewne jest spiętrzony zbiornik wodny. Nie wiadomo, czy to już Jezioro Kowalskie, czy być może jeden z wawozów poniżej jeziora.

Rozszyfrowaliśmy słowo „wehr”, którego jednym ze znaczeń jest właśnie jaz. Taki zbiornik wody to także zasobnik energii wodnej. Jeśli jest energia, to pewnie poniżej byli jej odbiorcy, tu pewnie kuźnia czy nawet kuźnica (o czym może świadczyć drugie ważne słowo na rewersie „hammer”). Gdzie była ta kuźnia, niestety, nie wiadomo. Na kartce jej nie pokazano. Zapewne była w najbliższej okolicy (gdzieś w Bogucinie?), aby nie tracić energii na opory ruchu przy doprowadzeniu wody. I tam właśnie, ze sporym spadem, woda uderzała w łopaty koła wodnego (może nawet turbiny).

Kartka na pewno świadczy dobitnie o możliwości energetycznego wykorzystania Główniej po spiętrzeniu jej wód i spuszczeniu poprzez istniejące siłownie, choćby proste koło wodne. Stąd pewnie w przeszłości kuźnie na rzece i pochodzące od kowalstwa nazwy zarówno miejscowości, jak i jeziora. Jednak jednoznaczne usytuowanie pokazanej na pocztówce zapory nie jest proste i wymagałoby pewnie poważniejszych studiów historycznych i kartograficznych.

Dwóm innym pocztówkom ze zbioru też warto poświęcić nieco uwagi, mimo tego, że obie są bardzo młode i wydane w okresie wspomnianej wystawy w Ratuszu<sup>4</sup>. Obie zawierają bowiem autentyczne, stare obrazy Główniej, dokumentują zabytki techniki i architektury, zwłaszcza z okresu międzywojennego. Są tam jednak także odniesienia do hydrotechniki. Pokazano np. zdjęcie dzieci p. Witkowskich w rodzinnym sadzie zalanym wodą podczas powodzi (jak zapisano w 1915 r.?), choć wydaje się jednak, że powódź dotyczyła Warty (chyba nie Główniej, ale nie można tego wykluczyć), najprawdopodobniej tej z 1917 r. Na drugiej kartce mamy współczesny

widok stawu w parku Nadolnik oraz największy stary młyn nad Główną, potężną budowlę (ul. Nadolnik 48), w najwyższej części 5-kondygnacyjnej (+ poddasze). Na kartce jest także widok łukowego mostu ceglanoego nad Główną (może nawet sprzed stu lat), ale widok jest niestety współczesny. O innym zdjęciu także warto wspomnieć w czasopiśmie UPP, bo to wnętrze piekarni (Średnia 4) z 1934 r.

Na koniec kilka zdań pointy. Godziny spędzone nad pocztówkami na Główniej wzbogaciły moją wiedzę o dopływach Warty w obrębie Poznania. Większość z nich ma odbicie w pocztówkach, niektóre obszerne, inne znacznie uboższe, jak te z Główniej właśnie. Ciekawe jest, że nie natknąłem póki co na współczesne kartki z Jeziora Kowalskiego – może już nie wysyłamy kartek? Rozważania doprowadziły do pokusy, aby kartki z Jeziora Kierskiego także włączyć do obszaru zainteresowań. Wszak z niego wypływa Samica Obornicka i co prawda wpada do Warty sporo poniżej Biedruska, ale jej źródła są jednak w obszarze Poznania. Trzeba to będzie rozważyć. Rozpatrzę także kwestię przesunięcia granicy zainteresowania dopływami już od ujścia Samicy Sępszewskiej. Obie kwestie to znowu problem pokusy rozszerzenia zbioru. Nie można tego jednak zbagatelizować?

Ciekawiły mnie zawsze pozostałości siłowego wykorzystania wód Warty, nieistniejące już dawno młyny, kuźnie, folusze, a na dopływach zachowane jeszcze do XIX w., co dokumentuje ryc. 2. Przy tych analizach znowu ważne okazały się rewersy, zatem wniosek, że przy analizach pocztówek zawsze muszą być one brane pod uwagę. ♦

Bogdan J. Wosiewicz



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

<sup>4</sup> Wyd.: Wielkopolski Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Poznaniu.

# Akademickie Mistrzostwa Poznania i Wielkopolski

### Dart

Akademickie Mistrzostwa Poznania i Wielkopolski w darcie odbyły się w klubie „Agawa” 15 grudnia 2019 r. Na pierwszy rzut zawodów w tym roku akademickim udało się silna drużyna UPP w składzie: Julia Olejniczak, Emily Pusch, Magdalena Szczyt, Nikola Gibka, Joanna Radzymińska, Beata Szczepaniak, Justyna Legumina, Natalia Cieślęwicz, Kamil Miszewski, Wiktor Jędrusik, Grzegorz Drzewiecki, Adrian Filistowicz, Tomasz Białas, Jakub Domachowski, Igor Ożadowicz i Artur Mazurkiewicz. Nasi zawodnicy stanowili najliczniejszą drużynę uczelnianą podczas tych zawodów. Ilość przełożyła się na jakość startu, gdyż zajęliśmy dwa miejsca na podium: Kobiety drużynowo drugie miejsce, mężczyźni trzecie. Liczymy na równie dobry wynik w kolejnym rzucie. Gratulacje.

*Karolina Dopierała*

### Bowling

Pierwszy rzut zawodów znów zgromadził liczną rzeszę zawodników w klubie „Gravitacja”. Wśród nich najliczniejsi byli zawodnicy naszej uczelni. Team UPP wystartował w składzie: Anna Kowalczyk, Julia Olejniczak, Adrianna Owczarek, Pa-



Fot. 8 x archiwum CKF UPP

AMW w bowlingu; reprezentacja UPP kobiet i mężczyzn

trycja Lokszejn, Karolina Dopierała, Jagoda Zielazek, Beata Szczepaniak, Daria Tomaszewska, Adrian Werelich, Igor Ożadowicz, Kamil Miszewski, Wiktor Jędrusik, Tomasz Białas, Maciej Przyłoga i Igor Jędrusik. Drużynowo kobiety zajęły drugie miejsce, ustępując tylko 1 punktem UE. Natomiast ekipa

męska uplasowała się na trzecim miejscu. Szerokie podium objęło dekoracje indywidualne do piątego miejsca, i tak piątę zajął Adrian Werelich, a wśród kobiet Anna Kowalczyk zdobyła czwarte miejsce, Julia Olejniczak zaś – piątę. Gratulacje za bardzo udany występ!

*Karolina Dopierała*



AMW w badmintonie

### Badminton

Organizatorem zawodów w badmintonie był KU AZS UAM. Zawody odbyły się w hali przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Uczelnię reprezentowały dwie drużyny: żeńska i męska. Kobiety w składzie: Adrianna Owczarek, Marta Kałuzińska i Beata Szczepaniak wywalczyły czwarte miejsce, a panowie: Tomasz Białas, Artur Mazurkiewicz i Wiktor Jędrusik, rywalizację zakończyli również na czwartej pozycji. Gratulacje!

*Karolina Dopierała*

### Pool bilard

W klubie „Hades” odbył się pierwszy rzut zawodów i zgromadził 17 uczestników. Liczba może niewielka, ale w tych zawodach należy się wykazać umiejętnościami gry w pool bilard, który nie jest aż tak popularną dyscypliną. Nasi zawod-



AMW w bilardzie; zawodniczka UPP Beata Szczepaniak

nicy: Damian Miller, Beata Szczepaniak i Karol Nowak walczyli o jak najlepsze lokaty i drużynowo zajęli drugie miejsce. Najwyżej uplasował się Damian Miller, który rywalizację zakończył na piątym miejscu. Gratulacje!

*Karolina Dopierała*

## Strzelectwo sportowe

Dnia 5 grudnia 2019 r. KU AZS UPP był ponownie gospodarzem AMPiW w strzelectwie sportowym. Zawody odbyły się w strzelnicy „Magnum” zlokalizowanej w pobliżu hali UPP. Sekcja strzelecka UPP od dłuższego czasu radzi sobie doskonale zarówno w startach, jak i organizacji tej imprezy, tak też było i tym razem. UPP reprezentowali: Bartosz Sańko, Adam



AMW w strzelectwie – zawodnicy UPP

Milczarek, Mateusz Rzepka, Wojciech Kozak, Damian Miller, Marek Orłowski, Jan Anuszkiewicz, Adrian Filistowicz, Igor Jędrusik, Bartosz Stępniewski, Wiktor Jędrusik, Jakub Domachowski, Igor Ożadowicz, Michał Krawczyk, Jagoda Zielazek, Beata Szczepaniak, Daria Tomaszewska, Patrycja Lokszejn, Karolina Dopierała i Adrianna Owczarek. Zawody zakończyły się zajęciem drugiego miejsca drużynowo kobiet i także drugim miejscem drużynowo mężczyzn. Czekamy na drugi rzut i jeszcze lepsze wyniki. Gratulacje!

*Karolina Dopierała*

## Ergometr wioślarski

Pierwszy rzut zawodów w ergometrze wioślarskim odbył się 17 grudnia 2019 r. w hali UPP. Zawodnicy rywalizowali na dystansie 500 m w dwóch kategoriach: wadze lekkiej i kategorii open, a do współzawodnictwa przystąpili zawodnicy wielkopolskich uczelni. W wadze lekkiej kobiet UPP reprezentowały: Emili Pusch, Natalia Cieślewicz, Malwina Burdelak i Patrycja Lokszejn; w kategorii open kobiet: Angelika Skorupińska, Joanna Radzymińska, Weronika Łuczak, Estera Maciejewska, Oliwia Włodarczyk i Klaudia Trzcińska. W wadze lekkiej mężczyzn drużyna UPP to: Grzegorz Drzewiecki, Mateusz Rzepka, Igor Jędrusik, Piotr Gniot i Jakub Tomczak; kategoria open: Damian Wiśniewski, Karol Nowak, Bartosz Stępniewski, Kamil Wryczka-Rekowski, Wiktor Zaręba, Wiktor Jędrusik i Wiktor Żuchowski. Indywidualnie zawody ułożyły się bardzo korzystnie dla zawodników UPP: w kategorii lekkiej kobiet



AMW w ergometrze wioślarskim – dekoracje mężczyzn

Emili Pusch zajęła trzecie miejsce, Natalia Cieślewicz czwarte; waga lekka mężczyzn: Grzegorz Drzewiecki druga lokata; kategoria open kobiet: Angelika Skorupińska pierwsze miejsce, Joanna Radzymińska trzecie; kategoria open mężczyzn: Damian Wiśniewski piąte i Karol Nowak także piąte miejsce. Drużynowo zarówno ekipa żeńska, jak i męska zajęły pierwsze miejsca. Gratulacje! Kolejne zawody odbędą się w kwietniu na dystansie 1000 m.

*Karolina Dopierała*

## Unihokej

W grudniu w hali UPP odbył się turniej w unihokeju drużyn żeńskich i męskich w ramach AMPiW. Po raz pierwszy turniej odbył się na boisku z bandami, które są własnością CKF UPP



AMW w unihokeju

i KU AZS UPP. Wcześniej podczas organizacji zawodów bandy były wypożyczane. W chwili obecnej zawodnicy mają możliwość treningu na boisku z bandami, co dla sekcji jest bardzo owocne, a posiadanie takiego sprzętu umożliwia organizację wielu imprez. Drużyna męska rywalizację zakończyła na piątym miejscu, a żeńska na trzecim. Gratulujemy!

*Karolina Dopierała*

# Wieści z Centrum Kultury Fizycznej

## Tenis stołowy

Gospodarzem zawodów w tenisie stołowym od wielu lat jest KU AZS UPP, albowiem uczelnia nasza ma duże doświadczenie w organizacji tego typu zawodów, jak również dysponujemy odpowiednią halą i sprzętem. W pierwszym rzucie do współzawodnictwa przystąpiło pięć drużyn żeńskich i pięć drużyn męskich. Skład UPP: kobiety: A. Gaca, K. Płachta, J. Pokrzywka, D. Skulska i P. Wojciechowska; mężczyźni: P. Kołwzan, K. Piórkowski, A. Spychała i J. Thomas. Obie drużyny poradziły sobie doskonale: kobiety zajęły pierwsze miejsce, a mężczyźni trzecie. Przed zawodnikami jeszcze dwa rzuty zawodów: drużynowy i indywidualny oraz Akademickie Mistrzostwa Polski – półfinał strefy A, które odbędą się w hali UPP.

*Karolina Dopierała*

## Biegi przełajowe

Jesienią 2019 r. odbyły się dwa rzuty Akademickich Mistrzostw Poznania i Wielkopolski w biegach przełajowych.



Zawodnicy i trenerka Sekcji Lekkiej Atletyki – AMPIW w biegach przełajowych

Jak w poprzednich latach biegi odbyły się nad brzegiem Warty, przy moście Św. Rocha. Organizatorem zawodów był Akademicki Związek Sportowy i KU AZS Politechniki Poznańskiej. W pierwszym rzucie i Mistrzostwach Pierwszych Lat zawodniczki Uniwersytetu Przyrodniczego w klasyfikacji drużynowej uplasowały się na trzecim miejscu, a studentki pierwszych lat na miejscu drugim. Awans na Mistrzostwa Polski uzyskała Aleksandra Suska. Po dwóch rzutach Uniwersytet Przyrodniczy zajmuje trzecie miejsce. W zawodach wystartowały następujące studentki: Maria Gorczyca, Aleksandra Suska, Patrycja Lokszejn, Klaudia Smoczyńska, Aleksandra Szkudlarz, Aleksandra Marciniak, Weronika Brusilo i Katarzyna Szczęsna. Drużyna męska w składzie Piotr Gniot, Damian Piter, Igor Jędrusik, Arkadiusz Andrzejewski, Robert Kasprzyk i Damian Wiśniewski po dwóch rzutach zajmuje piąte miejsce. W klasyfikacji pierwszych lat panowie uplasowali się na czwartym miejscu.

*Katarzyna Muszkieta*

## Lekka atletyka

W dniu 22 października 2019 r. na stadionie w Gołębiniu odbyły się Akademickie Mistrzostwa Poznania i Wielkopolski w lekkiej atletyce. W tym roku bardzo dobrze zaprezentowały się studentki pierwszych lat, które zajęły pierwsze miejsce. W klasyfikacji generalnej uplasowaliśmy się na drugim miejscu, ulegając jednym punktem Politechnice Poznańskiej. Na podium stanęły: Anna Maciejewska (pierwsze miejsce w rzucie oszczepem i pchnięciu kulą), Weronika Brusilo (trzecie miejsce w skoku wzwyż) oraz Małgorzata Pulkowska (trzecie miejsce w pchnięciu kulą; w klasyfikacji pierwszych lat drugie miejsce).

Dzielnie reprezentowały UPP także: Aleksandra Flejszczak (pierwszy rok) – drugie miejsce w biegu na 100 m, Martyna Bekalarek (pierwszy rok) – trzecie miejsce w biegu na 100 m i 1000 m, Aleksandra Suska (pierwszy rok) – drugie miejsce



Złoci medaliści biegu sztafetowego: Piotr Krompaszczyk, Piotr Kowalski, Damian Piter i Amadeusz Zdrojewski

w biegu na 1000 m. i trzecie miejsce w pchnięciu kulą, Ewelina Kujawa (pierwszy rok) – drugie miejsce w rzucie oszczepem i skoku wzwyż, Nikolina Kmieć (pierwszy rok) i Katarzyna Szczęsna (drugi rok) – udział w biegu na 400 m. Drużyna męska w składzie Piotr Krompaszczyk, Piotr Kowalski, Damian Piter i Amadeusz Zdrojewski wygrała bieg sztafetowy (sztafeta szwedzka). Nasi zawodnicy stanęli na najwyższym podium w biegu na 400 m: Amadeusz Zdrojewski (wynik: 51,38 s) i w skoku w dal: Piotr Kowalski uzyskał wynik 6,43 m. Drugie miejsce w rzucie oszczepem zdobył Szymon Smyk, uzyskując wynik 47,36 m, a w skoku wzwyż z wynikiem 175 m drugą lokatę uzyskał Damian Piter. W klasyfikacji generalnej lekkooatleci zajęli trzecie miejsce. Punkty dla drużyny zdobyli: Piotr Gniot, Igor i Wiktor Jędrusik oraz Arkadiusz Andrzejewski. Wyniki naszych zawodników pierwszych lat: pierwsze miejsce w skoku w dal i wzwyż zajął Damian Piter, a drugie miejsce w biegu na 2000 m i skoku wzwyż Michał Stefanowski. Panowie ostatecznie zajęli drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej. Brawa i gratulacje dla wszystkich zawodniczek i zawodników Uniwersytetu Przyrodniczego.

*Katarzyna Muszkieta*

# W zachodniej części Beskidu Śląskiego

**Beskid Śląski** to najdalej na zachód wysunięty fragment polskich Beskidów, a więc i Karpat (jeśli pominąć niewielką część pogórza). Tylko krótki odcinek głównego grzbietu wododziałowego Karpat (i to niezbyt wysoki – poniżej 900 m n.p.m., pokrywający się z granicą państwową) leży w granicach Beskidu Śląskiego (od Przełęczy Zwardońskiej do Trójstyku). Po jego północnej stronie rozciągają się dwa główne pasma tej grupy górskiej, a mianowicie większe i wyższe **pasmo Baraniej Góry (zwane też Wiślańskim)** oraz nieco niższe i mniej rozległe **pasmo Stożka i Czantorii**. Granicę między tymi pasmami stanowi **przełęcz Kubalonka**, a niżej rozdziela je **dolina Wisły**, której źródła – jak powszechnie wiadomo – wypływają pod Baranią Górą.

Głównym ośrodkiem wczasowo-turystycznym w zachodniej części Beskidu Śląskiego jest licząca ok. 12 tysięcy mieszkańców **Wisła**, wzmiankowana w 1615 r. jako osada robotników leśnych. Później mieszkańcy zajmowali się pasterstwem, a w 1882 r. „odkrył” Wisłę dla kuracjuszy i wczasowiczów **Bogumił Hoff**. Odtąd rozwijała się już bardzo szybko i „rozpełzła się” dość wysoko w dolinki niemal wszystkich górskich dopływów Wisły. Spośród stałych mieszkańców można wymienić m.in. niezującego już twórcę Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” Stanisława Hadyńę, a także przedstawiciela jednego z najstarszych rodów wiślańskich pisarza Jerzego Pilcha i oczywiście Adama Małysza. Można też długo wymieniać znamienitych gości, poczynając od Marii Konopnickiej i Bolesława Prusa, aż do Czesława Miłosza i kolejnych prezydentów

Polski. W końcu lipca ubiegłego roku na tydzień zamieszkali w Wiśle uczestnicy naszego obozu górskiego. Bazą był położony nieco na uboczu, ale blisko centrum miasta **ośrodek „Relaks”**. Przypadek sprawił, że w tym samym terminie mieszkali tam turyści ze znanego mi Klubu Turystyki Górskiej „Harnaś” z Konina.

Jako pierwszy cel (w poniedziałek, 29 lipca) wybraliśmy **Wielką Czantorię** (995 m), czyli najwyższy szczyt odporniejszego wyżej pasma Stożka i Czantorii. Na sporym odcinku jest to pasmo graniczne, a jego zachodnie stoki opadają na czeską stronę ku **dolinie Olzy**. Za Olzą jest już leżący całkowicie w Republice Czeskiej **Beskid Śląsko-Morawski** (byliśmy tam w latach 2007, 2010 i 2011). Dogodnym punktem wyjściowym na Czantorię jest uzdrowski **Ustroń**, leżący nad Wisłą na północnym skraju Beskidu Śląskiego (więcej o tym mieście za chwilę), a zdecydowanie najłatwiej jest zacząć w jego południowej części, zwanej **Polaną**. Od 1967 r. działa tu zmodernizowana w 2006 r. kolej linowa na polanę **Stokłosica**, zmniejszająca o 462 m różnicę poziomów, jaką należy pokonać w drodze na szczyt. Dość chętnie skorzystaliśmy z tego ułatwienia, ale znalazł się jeden odważny, który poszedł pieszo (też kiedyś byłem odważny i podchodziłem pod krzesłkami ze sporym plecakiem).

W bezpośrednim otoczeniu górnej stacji z czasem powstał spory „kombinat” różnych „atrakcji” (i niestety wciąż się rozwija), rozpraszając nieco podziwiających widoki na otoczenie Ustronia. Chętnie poszliśmy więc dalej, a w drodze do szczytu



Wychodnie skalne przy trasie na Kiczory

Fot. 2 x Jerzy Świągór

# Wieści z Koła PTTK

czekało nas jeszcze pokonanie ok. 150 m różnicy poziomów (jak widać doliny rzeczne w Beskidzie Śląskim są głębokie). Na wierzchołku tuż przy granicy, ale po czeskiej stronie, wzniesiono w 2002 r. stalową **wieżę widokową**, wystającą ponad okoliczne drzewa i wyraźnie poszerzającą dookólną panoramę. Jeszcze niedawno przekraczanie granicy w tym miejscu było zabronione. Należało pójść około 600 m do przejścia granicznego przy czeskim **schronisku Chata na Čantoryji** i wrócić do wieży po drugiej stronie granicy kolejnej 600 m (oczywiście legalny powrót do Polski to następne 2 x 600 m). Dopiero przystąpienie Polski i Czech do układu Schengen (21 grudnia 2007 r.) zlikwidowało ten nonsens. My po zejściu z wieży poszliśmy dobrowolnie na chwilę relaksu do tegoż schroniska, a potem wróciliśmy pod wieżę i dalej granicznym szlakiem dotarliśmy do polskiego prywatnego **schroniska pod Soszowem**, a stamtąd po kolejnym relaksie zeszliśmy do centrum Wisły.

W południowej części pasma Stożka i Czantorii dominuje – jak łatwo się domyślić – **Wielki Stożek** (978 m), który był naszym celem następnego dnia (wtorek, 30 lipca). Aby uniknąć kilkukilometrowego dojazdu drogą jezdnią, podjechaliśmy samochodami do parkingu w górnej części osady **Wisła Łabajów**. Stamtąd część grupy poszła dalej pieszo, a część skorzystała z udogodnienia w postaci krzesełek wwożących na grzbiet w sąsiedztwo położonego nieopodal szczytu **schroniska PTTK na Stożku**. Jest to najstarsze polskie schronisko na zachód od Babiej Góry, oddane do użytku w 1922 r. Po obejrzeniu zarastającej już panoramy ze szczytu i krótkim relaksie w schronisku ruszyliśmy w drogę powrotną. Większość grupy poszła najpierw grzbietem wzdłuż granicy obok ładnych **wychodni skalnych na Kiczory** (989 m, szczyt mało wybitny, ale wyższy od Wielkiego Stożka), a dalej – opuszczają



Wisła Głębcze, wiadukt kolejowy

jąc już granicę – łagodnie w dół. Tempo marszu zwiększała rozwijająca się stopniowo i coraz głośniejsza burza. Intensywny deszcz w rejonie kolejnego węzła szlaków ułatwił decyzję o skróceniu trasy: zamiast planowanego dojazdu na przełęcz Kubalonka wróciliśmy do górnej części Wisły – do osady **Głębcze**. Przed Wisłą deszcz ustał, mogliśmy więc spokojnie podziwiać potężny **wiadukt kolejowy** nad doliną Łabajowa (długość 126 m, wysokość 26 m), wzniesiony przy budowie linii kolejowej do Głębców, ukończonej w 1932 r.

Wschodnie zbocza doliny Wisły należą do **pasma Równicy**, za którym znajduje się **dolina Leśnicy i Brennicy**. Pasma to odgałęzia się od głównego **Pasma Wiślańskiego** w rejonie **Przełęczy Salmopolskiej** (934 m). Przez przełęcz wybudowano szosę łączącą Wisłę ze Szczyrkem, oddaną do użytku w 1968 r. (oczywiście 22 lipca). Jest to druga co do wysokości (po przełęczy **Krowiarki pod Babią Górą**, byliśmy tam w 2018 r.) dostępna komunikacyjnie przełęcz w polskich Beskidach. W rejonie przełęczy w sąsiedztwie stojącego tu „od zawsze” Białego Krzyża powstało kilka obiektów gastronomicznych. Od tegoż krzyża pochodziła nazwa dawnego schroniska niemieckiego, a starsi tubylcy na przełęcz mówią po prostu Białą Krzyż. Taką nazwę nosi też niedaleki wierzchołek oraz mieszczący się w zrekonstruowanej starej chacie na przełęczy zajazd. W czwartek (1 sierpnia) przyjechaliśmy tu autobusem z Wisły, aby pójść grzbietem pasma Równicy przez **Smerekowiec** (835 m) do prywatnego **schroniska „Telesforówka”** (tam oczywiście chwila relaksu) w pobliżu szczytu **Trzy Kopce** (810 m). Zbiegają się tu granice Wisły, Ustronia i Brennej, które niegdyś oznaczano kamiennymi kopcami (stąd nazwa). Przy tym lokalnym trójstyku opuściliśmy grzbiet i wygodną drogą, na znacznym odcinku widokową, doszliśmy bezpośrednio do bazy w Wiśle.

Najwyższy szczyt tego pasma, czyli wysuniętą najdalej na północ **Równicę** (884 m) zaliczyliśmy już poprzedniego dnia (środa, 31 lipca). Wyruszyliśmy wtedy z centrum **Ustronia**, zwiedzając nieco miasto przed wyjściem na szlak. Osada wzmiankowana była już w 1305 r., ale jej rozwój nastąpił dopiero w drugiej połowie XVIII w., gdy po odkryciu złóż rudy żelaza powstała tu huta oraz kuźnia, a potem kolejne zakłady produkcyjne. Mimo różnych zawirowań i przeobrażeń kuźnia w Ustroniu nadal działa. Ciekawostką jest fakt, że w XVIII w. dzięki hucie zaczęli przyjeżdżać do Ustronia kuracjusze, stwierdzono bowiem łagodzenie dolegliwości reumatycznych przez wodę podgrzewaną bezpośrednio żużłami wielkopieczowymi. Po zamknięciu huty kurowano się żętycą i borowinami. W 1967 r. Ustroń uzyskał status uzdrowiska, a do borowin dołączono solanki pompowane z głębokości 1300–1600 m.

Trasa z Ustronia na Równicę (ok. 540 m podejścia) prowadzi obok **Kamienia Ewangelików**. Jest to jedno z wielu miejsc w górach, gdzie spotykali się na nabożeństwach cieszyńscy ewangelicy w czasie kontrreformacji (1654–1708). Zaplanowany w tym miejscu postój nie został jednak zrealizowany z powodu ulewnego deszczu. Poszliśmy dalej pod górę drogą przypominającą dno rwącego potoku do niedalekiego już **Gościńca PTTK** pod szczytem Równicy. Po rozpogodzeniu chętni poszli na wierzchołek (ograniczone widoki), a potem zeszliśmy do znanego już **Ustronia Polany**.

O wycieczkach w najwyższe partie Beskidu Śląskiego postaram się napisać w następnej relacji. ♦

Jerzy Świągór



Pomnik Źródeł Wisły w Wiśle



Prywatne schronisko pod Soszowem



Punkt widokowy na zejściu do Wisły



...Padało mocno, ale krótko; już nie pada



Biały Krzyż – „od zawsze” na Przełęczy Salmopolskiej



Zejście do Wisły z widokiem na Wielką Czantorię

# Nowości wydawnicze



Ryszard Słomski

## DZIELNICTWO DOŚWIADCZENIE NAUKA

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO  
W POZNANIU

Andrzej Dubas



Moja kukurydziana droga

Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Ryszard Słomski

## Od Zakładu do Instytutu Genetyki Człowieka PAN

WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
PRZYRODNICZEGO  
W POZNANIU

INSTYTUT GENETYKI  
CZŁOWIEKA  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

## Hodowla i chów świń

Redakcja naukowa

Anna Rekiel  
Tomasz Szwaczkowski  
Robert Eckert

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU